

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 443



15 X 2018 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1612, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Dyrektor generalny Nestle...; 3) Prawica Narodowa w Polsce nie ma namacalnych struktur; 4) Wojna hybrydowa polskich władz z Polską; 5) Żydzi i Polacy - po prostu nie pasujemy do siebie - II; 6) Żydzi i inne nacje: symbioza czy pasożytnictwo II; 7) Protokoły Mędrców Syjonu - I; 8) Piąta Kolumna Izraela; 9) Bracia Kennedy zostali zabici przez CIA w imieniu Izraela; 10) Wiadomości;

Rosyjscy klienci bojkotują Starbucks. Powodem wspieranie aborcyjnej Planned Parenthood {27.IX.2018}

Jest reakcja na pojawienie się sieci kawiarnianej Starbucks na liście wspierających aborcyjną organizację Planned Parenthood. Konsumenci apelują o bojkot sieci.

Akcja promowana jest na Facebooku, na stronie „Ogólnorosyjski Ruch Społeczny Dla Życia”. Jak czytamy, wiele osób korzysta często z usług sieci, tymczasem „Starbucks bezpośrednio sponсорuje największą na świecie sieć aborcyjną Planned Parenthood”.

„Każda kawa zakupiona w Starbucks przyczynia się do mordowania najbardziej bezbronnych członków naszej ludzkiej rodziny” - napisali administratorzy strony. Temat podjął też portal cultureshiftforlife.com, który przekonuje, że „nie musisz brać udziału w tej niesprawiedliwości”.

„Planned Parenthood” to organizacja non profit promująca tzw. bezpieczną aborcję. Prawnicy z całego świata przekonują jednak, że organizacja prowadzi płatne punkty aborcyjne i zajmuje się dystrybucją sprzętu oraz leków aborcyjnych. Przypomniane są też przypadki łamania prawa przez pracowników PP [jak choćby zgoda na tzw. cichą aborcję u 13-latk, choć taki przypadek powinien być zgłoszony odpowiednim służbom, czy handel organami zamordowanych nienarodzonych].

Źródło: nczas.pl, Facebook, cultureshiftforlife.com

Za: <https://www.pch24.pl/rosyjscy-klienci-bojkotuja-starbucks-a-powodem-wspieranie-aborcyjnej-planned-parenthood.63099.i.html>

Nie wszyscy wiedzą - a powinni wiedzieć - do kogo należy „Starbucks” - otóż, firmę Starbucks prowadzą żydzi ortodoksyjni... - ad.

#

USA: George Soros przekazał proaborcyjnym organizacjom 246 mln dolarów {27.IX.2018}

George Soros przekazał 246 mln dolarów proaborcyjnym organizacjom w USA. Wiele z nich atakuje teraz kandydata do Sądu Najwyższego Brett Kavanaugh, który mówi o swoich zdecydowanych przekonaniach prolife. Media zwracają uwagę iż może to być zaplanowana akcja, która ma doprowadzić do niewybrania konserwatywnego kandydata.

Laura Ingraham poinformowała na antenie FOX News, że George Soros przekazał proaborcyjnym organizacjom w Stanach Zjednoczonych ogromną sumę 246 mln dolarów *łtn.* - *Soros przekazał pieniądze, ale nie swoje - co trzeba zaznaczyć - iż jest on tylko figurantem w tej „maszynie”, który przekazuje pieniądze tym organizacjom, które mu zlecili jego mocodawcy, a pieniądze nie są Sorosa a pobierane są z FED-u. Jest to zorganizowana światowa mafia a Soros jest w niej tylko pionkiem - ad.* Głównymi beneficjentami dotacji były: Planned Parenthood, Centre for Reproductive Rights, oraz American Civil Liberties Union. Ingraham zwraca uwagę, że informacje o dotacjach pochodzą z rzetelnego raportu Centrum Badań Mediów. Organizacja wskazuje, że środki w różnych kwotach dotarły do aż 100 lewicowych i liberalnych organizacji, które teraz atakują Brett Kavanaugh, konserwatywnego kandydata na sędziego Sądu Najwyższego.

„Zgodnie z obszernym badaniem przeprowadzonym przez Centrum Badań Mediów, 100 z 544 partnerów „Women March” otrzymało od Sorosa w sumie 246 637 217 dolarów” - powiedziała Laura Ingraham. Następnie podkreśliła, że jedne z najobficiej dotowanych organizacji to Planned Parenthood oraz Womens March - niezwykle ostro sprzeciwiają się kandydaturze Brett Kavanaugh, zadeklarowanego przeciwnika aborcji.

Wobec kandydata na sędziego wskazanego przez prezydenta Donalda Trumpa, formułowanych jest wiele zarzutów, m.in. o napaść na tle seksualnym. Kavanaugh wielokrotnie zaprzeczał wszelkim tego typu pomówieniom. Konserwatywne media sugerują, że środki przekazane przez Sorosa mają na celu m.in. sprawienie, aby sędzia nie został członkiem Sądu Najwyższego.

Portal LifeSiteNews.com wskazuje, że George Soros finansował grupy atakujące Kavanaugh przez wiele miesięcy, na długo zanim pojawiły się zarzuty o napaść na tle seksualnym. Grupy proaborcyjne nazywają Brett Kavanaugh „poważnym zagrożeniem dla prawa

„kobiet” do aborcji, podczas gdy krajowi liderzy prolife wyrazili wielkie nadzieje związane z ewentualnym włączeniem Kavanaugh do Sądu Najwyższego.

Kavanaugh pracował w Sądzie Okręgowym w USA przez ponad dekadę, gdzie przygotowywał decyzje chroniące wolność religijną i egzekwujące ograniczenia dotyczące aborcji. Przywódcy prolife uważają że zrobiłby to samo w amerykańskim Sądzie Najwyższym.

Źródło: LifeSiteNews.com

Za: <https://www.pch24.pl/usa--george-soros-przekazal-proaborcyjnym-organizacjom-246-mln-dolarow,63113,i.html>

#

Wielka Brytania przygarnie „Białe Helmy”, które uciekły z Syrii {25.IX.2018}

Brytyjski rząd jest gotowy rozmieścić w kraju uczestników działającej w Syrii organizacji „Białe Helmy” i członków ich rodzin. Wspólne oświadczenie zostało wydane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Rozwoju Międzynarodowego i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

„Zgodnie z obecnym programem przesiedleń zagrożonych osób Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we współpracy z Urzędem Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, Ministerstwem Rozwoju Międzynarodowego i Ministerstwem Budownictwa Mieszkaniowego pracuje nad tym, aby przenieść [do Wielkiej Brytanii] rodziny [członków «Białych Helmów»]” - czytamy w oświadczeniu, które otrzymał Sputnik.

Szef brytyjskiego MSZ Jeremy Hunt nazwał działaczy „Białych Helmów” bohaterami naszych czasów.

Są szanowani za odwagę, ratowanie życia, zostali nominowani do „Pokojoyej Nagrody Nobla”. Jesteśmy szczęśliwi, że «Białe Helmy» przeniosą się do Wielkiej Brytanii - powiedział minister.

Z kolei minister spraw wewnętrznych kraju, Sajid Javid oświadczył, że „Białe Helmy” uratowały tysiące istnień ludzkich.

Jestem dumny z tego, że Wielka Brytania przyjmuje tych odważnych ludzi i ich rodziny, daje im możliwość rozpoczęcia życia na nowo - powiedział Javid.

W oświadczeniu stwierdzono, że „Białe Helmy” jako „organizacja obrony cywilnej” ocaliła życie ponad 115 tys. osób.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201809258851823-sputnik-wielka-brytania-syria-biale-helmy/>

Czym są tzw. „Bałe Helmy”, proszę przeczytać poniżej dwa wpisy, które wyraźnie określają ich działalność i komu służą. Od siebie może dodać, iż jest to produkt brytyjskich służb specjalnych - o czym jest zmowa milczenia...:

Zachód zastanawia się nad ewakuacją - „Białych Helmów” {15.VII.2018}

Związana z syryjskimi „rebeliantami” organizacja „Białych Helmów”, rzekomo niosąca pomoc cywilom bombardowanym przez siły rządowe, znajduje się w coraz większych opałach. Postępująca ofensywa Syryjskiej Armii Arabskiej, powoduje kurczenie się terytoriów zajmowanych przez dżihadystów, dlatego państwa zachodnie zastanawiają się nad możliwością ewakuacji tej kontrowersyjnej formacji. Sytuację komplikuje jednak fakt, że Zachód musiałby w tej sprawie porozumieć się z Rosjanami.

Symbolem ostatnich sukcesów syryjskiego wojska jest pełne wyzwolenie miasta Daraa i znajdującej się wokół niego prowincji która była uważana za kolebkę rozpoczętej ponad siedem i pół roku temu tzw. „Arabskiej wiosny”. Terytoria kontrolowane przez „rebeliantów” na południu Syryjskiej Republiki Arabskiej ograniczają się więc do kawałka pustyni przy granicy z Jordanią, a też terenów znajdujących się przy granicy z Izraelem i z okupowanymi przez syjonistów Wzgórzami Golan.

Syryjskie wojsko obecnie prowadzi działania zbrojne w południowo-zachodniej oraz w północno-zachodniej części Syrii, a więc w regionach w których operują wspomniane „Białe Helmy”. Propagandowa jednostka „rebeliantów”, zajmująca się rzekomym wygrzebywaniem cywilnych ofiar z nalotów sił rządowych i rosyjskiego lotnictwa, znajduje się w coraz to trudniejszym położeniu. W ratowanie tysiąca ich wolontariuszy chcą więc zaangażować się państwa zachodnie. Kwestia ta miała być poruszana podczas rozmów na marginesie odbywającego się w tym tygodniu szczytu NATO w Brukseli. Wielka Brytania, Holandia, Francja, Kanada i Niemcy mają więc przejawiać zainteresowanie ewakuacją wspomnianych członków tej formacji, a także ich rodzin, ale jak na razie nie doszło do żadnych ustaleń. Problemem dla Zachodu jest przede wszystkim postawa Federacji Rosyjskiej, która najprawdopodobniej nie będzie zainteresowana akceptacją podobnego pomysłu.

Stanowisko syryjskiego rządu wobec „Białych Helmów” jest tymczasem niezmiennie. Damaszek twierdzi, iż rzekoma organizacja humanitarna jest tak naprawdę propagandowym narzędziem miejscowych grup islamskich ekstremistów, finansowanych dodatkowo przez Stany Zjednoczone, Anglię i Francję.

Za: <http://autonom.pl/?p=22835>

#

Izrael ewakuował z Syrii tzw. „Białe Helmy” {22.VII.2018}

Członkowie kontrowersyjnych grup działających w Syrii zostali ewakuowani przez Izrael, twierdzi rzecznik izraelskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Rzecznik izraelskiej dyplomacji Emmanuel Nahshon napisał w niedzielę na Twitterze: „Na prośbę USA, Kanady i państw europejskich, Izrael zrealizował humanitarne przedsięwzięcie ratowania członków syryjskiej organizacji cywilnej [„Białe Helmy”] i ich rodzin. Zostali oni ewakuowani ze strefy działań wojennych w południowej Syrii do sąsiedniego państwa”.

Przy swoim wpisie Nahshon zamieścił odnośnik do komunikatu jaki pojawił się na stronie internetowej rządu Kanady. Komunikat opublikowany 21 lipca br. został zatytułowany „Kanada popiera „Białe Helmy”. W komunikacie członkowie kontrowersyjnej organizacji zostali nazwani „odważnymi ochotnikami i pierwszymi, którzy odpowiadali by pomóc swoim rodakom Syryjczykom którzy byli celem bezsensownej

przemocy” i którzy „byli świadkami nikczemnych zbrodni reżimu Assada i jego sojuszników”. I dalej, Rząd Kanady oświadczył, że podnosi kwestię wsparcia dla „Białych Helmów” na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw NATO na ostatnim szczycie Sojuszu w Brukseli oraz „pracuje w ścisłym partnerstwie z Niemcami i Anglią, prowadząc międzynarodowe wysiłki aby zapewnić bezpieczeństwo „Białym Helmom” i ich rodzinom”. Komunikat został podpisany przez rzecznika kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Adama Austena.

Biorąc pod uwagę informację rzecznika izraelskiej dyplomacji, członkowie „Białych Helmów” zostali wywiezieni z prowincji Daraa lub Kunajtira, gdzie syryjska armia prowadzi w ostatnim okresie z dużym powodzeniem ofensywę przeciw antyrządowym ugrupowaniom zbrojnym. Trafili prawdopodobnie do sąsiedniej Jordanii która udziela swojego terytorium państwom zachodnim do prowadzenia operacji wymierzonych w Syrię.

„Białe Helmy” to organizacja, której formalna nazwa brzmi: „Syryjska Obrona Cywilna”. Uczestniczyli w niej ochotnicy z terenów Syrii znajdujących się pod kontrolą antyrządowych ugrupowań zbrojnych w Aleppo przed jego zajęciem przez wojska rządowe i prowincji Idlib, część była szkolona w Turcji...

[Vanessa Beeley, niezależna badaczka i dziennikarka, powiedziała, że za pomocą „Białych Helmów” jest realizowana postępująca likwidacja syryjskich instytucji państwowych i implantacja zastępczej administracji w Syrii przez, w przeważającym stopniu, Anglię i USA przy wsparciu ze strony rządów państw UE <https://pracownia4.wordpress.com/2016/10/12/przytlaczajace-dowody-na-to-ze-biale-helmy-sa-finansowana-z-zagranicy-grupa-majaca-wspieracjednostki-terrorystyczne-w-syrii/> - ad].

„Białe Helmy” miały za zadanie udzielać pomocy cywilnym ofiarom walk. Rząd Syrii twierdzi, że byli oni powiązani z organizacjami antyrządowych bojowników Tahrir asz-Szam. Syryjski rząd prezentował nagrania na których „Białe Helmy” występują z bronią, a także oskarżał ich o fabrykowanie scen z rzekomymi cywilnymi ofiarami ataków wojsk rządowych.

Za: https://kresy.pl/wydarzenia/izrael-ewakuowal-z-syrii-tak-zwane-biale-helmy/?utm_source=notification&utm_medium=browser

#

Syria: S-300 to tylko początek... {27.IX.2018}

Syryjski ekspert wojskowo-strategiczny, emerytowany generał sił powietrznych Rada Shariqi powiedział w wywiadzie dla Sputnika, że syryjskie siły powietrzne otrzymają nową broń, i nie tylko S-300...

„Po pierwsze zostaną dostarczone nowe nowoczesne przeciwlotnicze systemy raketowe, które zapewnią bezpieczeństwo całego terytorium. Po drugie zostanie zmodernizowany istniejący sprzęt. Teraz systemy przeciwlotniczej obrony raketowej będą wyposażone w specjalny system ochrony kodu, więc potencjalny agresor nie będzie mógł wpływać na ich pracę”. Ekspert podkreślił, że te zmiany mogą zostać wdrożone przy udziale Rosji.

„Już wkrótce obrona przeciwlotnicza będzie rozróżniać sojusznicze i wrogie cele. Np., jeżeli jakiś obiekt został zdefiniowany przez system jako sojuszniczy - w żadnych okolicznościach nie zostanie identyfikowany inaczej, co wyklucza możliwość uderzenia w niego. Kierownictwo wojskowe poświęca temu aspektowi szczególną uwagę. Po otrzymaniu przez Syrię nowych systemów przypadkowy atak na własne cele będzie wykluczony” - powiedział emerytowany syryjski generał Rada Shariqi.

Nawiązując do rosyjskich planów dot. tłumienia radioelektronicznego nawigacji satelitarnej, w pobliskim akwenie Morza Śródziemnego, Rada Shariqi powiedział, że to ważna część współczesnej wojny. Jednak to narzędzie nie będzie wykorzystywane na bieżąco tylko w razie ostrej potrzeby np. podczas ataku przeciwnika. „Nie ma potrzeby w wykorzystywaniu tego systemu na bieżąco a to ze względu na ryzyko przedostania się wewnętrznej informacji w ręce potencjalnych agresorów” - powiedział syryjski ekspert wojskowo-strategiczny, emerytowany generał sił powietrznych Rada Shariqi.

Za <https://pl.sputniknews.com/swiat/201809278862789-syria-bron-s-300-rosja/>

#

„Nikt nie zapraszał USA ani Izraela do Syrii” {26.IX.2018}

Rada Federacji skomentowała reakcję USA i Izraela na dostawę do Syrii S-300.

Wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Federacji, przewodniczący Komisji ds. Ochrony Suwerenności Państwowej Andriej Klimow w rozmowie z RT skomentował oświadczenie premiera Izraela Benjamin Netanjahu, że przekazanie nowoczesnego przeciwlotniczego systemu raketowego S-300 Syrii „zwiększy niebezpieczeństwo” w regionie.

To zagrożenie dla wszystkich, którzy działają, naruszając Kartę Narodów Zjednoczonych. Nikt nie zapraszał Amerykanów ani Izraela do Syrii, na oficjalne zaproszenie rządu w Syrii znajdują się rosyjskie wojska i Iran. Przyleciał do suwerennego kraju samolot z wrogiego państwa, otworzył ogień, zginęli ludzie. S-300 jest systemem ściśle obronnym - mówił Klimow.

Dodał, że Rosja wielokrotnie mówiła swoim partnerom, że „minimalne zagrożenie dla naszego kontyngentu - zmusi nas do adekwatnej odpowiedzi”.

„Wcześniej na szczeblu dyplomatycznym mówiliśmy, że to niedopuszczalne, na szczeblu wojskowym staraliśmy się nie narażać na atak obcych wojskowych. Jednak po śmierci naszych wojskowych przebywających tam legalnie nie możemy przymykać na to oczu, jak każde inne państwo. W rzeczywistości to, co robimy, jest elementarną samoobroną. Każde działanie USA odbieramy jako wrogie, natomiast Izrael powinien wszystko wyważyć. Liczymy na to iż dialog między przywódcami naszych państw, dialog na szczeblu MSZ nie pozwoli doprowadzić sytuacji do absurdu” - podsumował Klimow.

Wcześniej Netanjahu oznajmił, że dostawa S-300 do Syrii „zwiększy niebezpieczeństwo” w regionie.

USA z kolei uważają, że przekazanie Syrii rosyjskiego przeciwlotniczego systemu rakietowego S-300 może doprowadzić do zwiększenia zagrożenia dla amerykańskich sił w republice [syryjskiej].

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201809268851670-usa-izrael-syria-s-300-bron-dostawy/>

#

Minał tydzień, odkąd wyłączono stronę migracje.gov.pl {26.IX.2018}

Gdy z mediów głównego nurtu, zarówno rządowych jak i opozycyjnych, płynął przekaz, że Polska imigrantów nie przyjmuje, wystarczyło zajrzeć na rządową stronę migracje.gov.pl, by przekonać się że nijak ma się to do rzeczywistości. Oficjalne, publikowane na stronie rządowej, czarno na białym pokazywały, że zalewa nas coraz większa fala imigrantów - przede wszystkim z Ukrainy, ale nie tylko...

Wbrew zapewnieniom polityków i dziennikarzy - do Polski płynął także szeroki strumień imigrantów z krajów muzułmańskich. Dziś już kilkadziesiąt tysięcy imigrantów z krajów muzułmańskich przebywa w Polsce, choć jest to i tak niewiele w porównaniu z liczbą imigrantów z Dalekiego Wschodu, z Indii, Chin, Wietnamu, Nepalu itd. {Należy tu przypomnieć - o imigrantach żydowskich napływających z całego świata, których nikt już nie liczy a władze i media milczą na ten temat... - ad}.

Źródłem szczegółowych danych na ten temat, była strona migracje.gov.pl, rzetelnie prowadzona i na bieżąco aktualizowana. Niestety tydzień temu została ona wyłączona i nie wiadomo czy kiedykolwiek wróci. Cóż, najwyraźniej władze chcą ukryć przed społeczeństwem niewygodne dla niej fakty.

Czytaj też: <https://www.magnapolonia.org/tak-wzrosła-liczba-imigrantow-w-polsce-za-rzadow-pis/>

Za: <https://www.magnapolonia.org/minal-tydzien-odkad-wylaczono-strone-migracje-gov-pl/>

#

USA: duchowny podpadł homolobby. Kardynał skierował go na leczenie psychiatryczne {25.IX.2018}

Amerykański ksiądz otwarcie sprzeciwiający się homolobby w Kościele został odsunięty od sprawowania funkcji kapłańskich oraz wysłany na leczenie psychiatryczne. Jednym z powodów było spalenie tęczowej flagi z umieszczonym na niej wizerunkiem krzyża połączone z odmówieniem egzorcyzmów.



Ks. Paul Kalchik, działający w parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Chicago - otwarcie sprzeciwiał się tuszowaniu przestępstw seksualnych oraz działaniu „lawendowej mafii” w Kościele. Dodatkowo, odprawił specjalne nabożeństwo, podczas którego odmówił egzorcyzmy i spalił tęczową flagę z umieszczonym na niej wizerunkiem krzyża. Flaga była używana przez niektórych parafian w przeszłości do promocji homoseksualnej agendy.

Spalenie flagi było bezpośrednim powodem odsunięcia od sprawowania funkcji kapłańskich oraz odesłania księdza do psychiatrycznej placówki na badania. Decyzję podjął kardynał Blaise Cupich, wymieniony w świadectwie abp. Vigano jako jeden z beneficjentów systemu ‘lawendowej mafii’ ustanowionego przez kard. McCarricka i kard. Wuerla. Zdaniem byłego nuncjusza w USA, Cupich był zamieszany w tuszowanie skandali seksualnych w amerykańskim Kościele.

W obecności wielu świadków, kard. Cupich miał publicznie znieważać ks. Kalchika w wielu sytuacjach. Powodem ostrych słów dotyczących księdza miało być jego zaangażowanie w uświadamianie parafianom problemu „homoseksualnej mafii” działającej w Kościele. Ks. Kalchik swoją bezkompromisową postawę tłumaczył własnym doświadczeniem z przeszłości, kiedy to miał zostać wykorzystany seksualnie przez księdza w wieku 19 lat.

Decyzja o skierowaniu księdza na badania psychiatryczne nastąpiła nagle. W dniu ogłoszenia decyzji, ks. Kalchik miał przewodniczyć ceremonii ślubnej. Z zawiadomieniem został specjalnie wysłany biskup pomocniczy Marc Bartosic. W momencie jego otrzymania - w obawie przed skierowaniem do szpitala siłą, ks. Kalchik opuścił teren parafii i obecnie przebywa w nieznanym miejscu.

Źródło: lifesitenews.com / wpolityce.pl

Za: <http://www.bibula.com/?p=104550>

#

Włochy przyjęły nowy dekret imigracyjny {25.IX.2018}

Włoski rząd przyjął nowy dekret zaostrzający prawo imigracyjne. Wicepremier i minister spraw wewnętrznych Matteo Salvini chce dzięki niemu lepiej kontrolować procesy migracyjne, a przede wszystkim pozbawiać prawa do azylu przestępców i pozbawiać włoskiego obywatelstwa obcokrajowców zagrażających bezpieczeństwu narodowemu. Dodatkowo Włochy zamierzają w najbliższych latach przeznaczyć więcej pieniędzy na repatriację imigrantów do państw ich pochodzenia.

Dekret forsowany przez Salviniego i jego antyimigracyjną Ligę został przyjęty przez gabinet Giuseppe Conte wczoraj - przy czym w wyniku negocjacji koalicyjnych treść dokumentu została zmieniona, w porównaniu do jego pierwotnej wersji. Na razie część rozwiązań została wykreślona, ale według informacji włoskiego rządu nie są one obecnie priorytetem, dlatego ich realizacja została przełożona na później. Chodzi w tym kontekście głównie o przepisy dotyczące agencji zajmującej się konfiskatą majątków pochodzących z przestępstw.

Salvini miał więc nie pozwolić na dokonanie głębszych korekt, stąd też dekret przewiduje, wprowadzenie szeregu nowych praw zaostrzających stosunek włoskiego państwa do imigrantów. Tym samym Włochy postanowiły rozszerzyć chociażby katalog wykroczeń za jakie osoby ubiegające się o azyl będą wydalane z kraju. Ponadto możliwe będzie odbieranie włoskiego obywatelstwa osobom zagrażającym bezpieczeństwu narodowemu.

Dodatkowo rząd Conte w następnych latach zwiększy środki, jakie lokalne instytucje otrzymają na program repatriacji imigrantów. Jednocześnie większe możliwości otrzymają instytucje zajmujące się przymusowym odsyłaniem obcokrajowców do miejsc ich pochodzenia, przy czym zatrzymywane w nich osoby będą mogły przebywać tam przez 180 dni, a nie przez 90 jak dotychczas. Za:

<http://autonom.pl/?p=23552>

#

Rząd PiS szykuje edukację Polaków ws. multikulti. Są już pierwsze działania {25.IX.2018}

Rządowa strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju - SOR czyli Plan Morawieckiego zapowiada m.in. edukację Polaków na temat pozytywnej roli cudzoziemców.

„Prowadzenie działań informacyjnych i edukacyjnych skierowanych do polskiego społeczeństwa nt. pozytywnej roli cudzoziemców, których celem będzie przeciwdziałanie dyskryminacji, promocja postawy otwartości, przełamywanie stereotypów i uprzedzeń” - taki zapis znalazł się w rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju przyjętej przez Radę Ministrów.

Rząd planuje też „rozwijanie sektora organizacji pozarządowych działających na rzecz cudzoziemców, w tym organizacji imigranckich”, oraz „zwiększenie środków finansowych na obsługę procedur związanych z dostępem cudzoziemców do rynku pracy”.

Szczególnie niebezpieczna jest zapisana w strategii deklaracja wspierania organizacji pozarządowych działających na rzecz cudzoziemców, co to oznacza? budowanie Polski ukraińsko-hindusko-muzułmańskiej?. [Blisko prawdy z tym, że zamiast hindusko powinno być żydowsko - ad].

Takiego określenia w kontekście Warszawy użył ostatnio b. radny PiS Dariusz Karczmarczyk, który przeszedł do Ruchu Narodowego.

Pikanterii dodaje fakt, że słowa zdymisjonowanego wiceministra Pawła Chorażego ponoć nie były zgodne z linią rządu. To czemu znajdujemy je w rządowej Strategii Morawieckiego na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju? Może dlatego, że przeciętny zjadacz chleba nie czyta rządowych dokumentów tylko artykuły cytujące słowa Morawieckiego, że „nie przyjmujemy żadnych imigrantów”.

Za: <http://wlocie.pl/index.php/2018/09/24/rzad-pis-szykuje-edukacje-polakow-ws-multikulti-sa-juz-pierwsze-dzialania/>

#

Polscy żołnierze zostaną wysłani na granicę izraelsko-syryjską! Rząd wyraził chęć do interwencji. W zamian to co zwykle, czyli nic {24.IX.2018}

Już w marcu przyszłego roku, polska armia może pojawić się na granicy izraelsko-syryjskiej. Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, „Polska zgłosiła chęć wysłania wojska na misję ONZ przy granicy izraelsko-syryjskiej”.

Obecnie, deklaracja czeka na aprobatę ONZ. Jeśli zostanie ona przyjęta, już w marcu do regionu mogą przybyć polscy żołnierze. A w skład polskiego kontyngentu wchodzić będzie najpewniej kompania manewrowa, oraz pluton inżynieryjny.

- „Kontyngent ma liczyć ok. 150 żołnierzy, w jego skład może wchodzić m.in. 15 kołowych transporterów opancerzonych Rosomak oraz dwa samobieżne moździerze Rak. Najpewniej będzie to kompania manewrowa i pluton inżynieryjny” - czytamy w DGP.

Ministerstwo Obrony Narodowej przesłało w tej sprawie dokumenty do polskiego przedstawiciela przy ONZ. Polska została też zgłoszona do systemu generacji sił Organizacji Narodów Zjednoczonych na potrzeby misji UNDOF [United Nations Disengagement Observer Force]. To w jej ramach - ochraniane są okupowane przez Izrael syryjskie Wzgórza Golan.

Po co Polska wysła kolejnych żołnierzy w obronie amerykańsko-izraelskich interesów? Wygląda na to, że jak zwykle po nic.

- *To prosty sposób, by pokazać naszym sojusznikom zaangażowanie w kwestie bezpieczeństwa. Tak naprawdę Amerykanie patrzą na dwie sprawy: na to czy wydajemy wystarczająco dużo na wojsko i na to, czy faktycznie wysyłamy żołnierzy gdy są potrzebni* - mówi anonimowy urzędnik w rozmowie z DGP. Jak zaznacza gazeta, zna on zakulisowe rozmowy na temat tej sprawy.

Celem będzie więc „pokazanie zaangażowania” poprzez wysłanie polskich żołnierzy w region zapalny. Dużą część kosztów misji pokryje przynajmniej ONZ. Źródło: interia.pl

Za: <https://nczas.com/2018/09/24/polscy-zolnierze-zostana-wyslani-na-granice-izraelsko-syryjska-rzad-wyrazil-chec-do-interwencji-w-zamian-to-co-zwykle-czyli-nic/>

Czy Polacy uwierzą, że Polski już nie ma? Wątpię - będą ciągle powtarzali podrzucane haselka przez media: o wielkim przyjacielu Polski jakim jest państwo żydowskie położone w Palestynie za którego musimy nadstawiać głowy. - To już jest państwo żydowskie, obojętne jak się będzie nazywać: „Polin”, „Judeopolonia”, czy „Żydoland Ukraino-Polski”... Jedyny ratunek byśmy przetrwali, to pilna potrzeba usunięcia z Polski, agenta Mossadu Jonny Danielsa, później pozbycia się z władz Polski następnym żydów jak Kaczyński, Duda, Morawiecki, Balcerowicz, Bodnar, Kuchciński, Kwaśniewski, Komorowski, Tusk, Szchetyna jak i tych pośledniejszych, występujących w roli tzw. „kundli” wrzeszczących na „marszach” KOD-owskich - wtedy nastanie spokój w naszej ojczyźnie. Są to, śmiało można nazwać, „bolszewicy” - załatwiający Polaków w „białych rękawiczkach” [ekonomicznie, propagandowo - gdzie pozbawiają nas godności człowieczeństwa]. Niektórzy nazywają ich zdrajcami! - Otóż nie! - Oni Izraela nie zdradzili, natomiast Polskę traktują jako wasala służącego żydom... - St. Fiut

#

Rabini domagają się by w Polsce rozwijało się żydowskie szkolnictwo {23.IX.2018}

Na początku czerwca br. odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja rabinów. Kwota, którą Polska będzie musiała zapłacić żydom w ramach tzw. roszczeń majątkowych to są ogromne sumy. Żydzi nie mogą tej kwoty wziąć tak na chybił trafił, muszą się nad tym zastanowić” - powiedział red. Stanisław Michalkiewicz podczas niedawnego spotkania w Belchatowie.

„Najważniejszą sprawą - z punktu widzenia rabinów - jest inwestowanie w szkolnictwo” - kontynuował publicysta. „Tyle że w szkolnictwo religijne żydowskie” - dodał. Zdaniem Michalkiewicza oznacza to, że żydzi spodziewają się napływu żydowskiej młodzieży - dla której trzeba stworzyć sieć szkół religijnych. Przypomniał on, że na wielu uniwersytetach w Polsce utworzone są wydziały judaistyki i hebraistyki, które cieszą się dużą popularnością wśród studentów. „Ja zadaję sobie pytanie, na jaką pracę liczą absolwenci po ukończeniu takich kierunków? Bo życie już takie jest, że trzeba płacić za mieszkanie, benzynę itd. Rozumiem, że potrzebni będą tłumacze, potrzebni będą nadzorcy którzy będą wyjaśniać nam, co mamy robić i pilnować, abyśmy to robili” - zakończył Michalkiewicz.

O konferencji Rady Rabinów z Rabbinical Centre of Europe, pisał w czerwcu br. roku m.in. portal TVP.info. Mogliśmy wówczas dowiedzieć się, że rabini, którzy przyjechali na spotkanie do Polski m.in. z Londynu, Wiednia, Mediolanu, Budapesztu, Brukseli czy Paryża ubolewali nad tym, że w dzisiejszej Polsce brakuje religijnej edukacji żydowskiej. Portal napisał, że uczestniczący w konferencji rabini zadeklarowali, że „liderzy społeczności żydowskich z całej Europy zrobią wiele, żeby wesprzeć społeczność polskich Żydów, jednak potrzebują do tego wsparcia polskich władz w zaangażowanie w rozwój życia żydowskiego w Polsce, a konkretnie w takie działania jak »zwalczanie antysemityzmu, rozwój religijnych szkół żydowskich w Polsce, działania na rzecz zapewnienia wolności wyznania i bezpieczeństwa Żydów»”.

TVP.info cytuje w swojej relacji rabina Binyomina Jacobsa z Holandii: „Jeśli chcemy, aby to życie się rozwijało, musimy inwestować w edukację. To klucz do rozwoju społeczności żydowskiej”. Inny rabin, Szalom Dow Ber Stambler ze wspólnoty żydowskiej Chabad Lubawicz Polska, ubolewał, że jego dzieci nie mają w Polsce zapewnionego dostępu do żydowskiej edukacji. „Ubolewam, że będę musiał wysłać najstarszego syna za granicę, żeby się uczył” - powiedział. Wyraził jednak nadzieję iż może się to szybko zmienić, „myślę że jest to łatwe do osiągnięcia, tylko potrzebna jest tutaj decyzja...” - dodał.

Za: <https://www.magnapolonia.org/rabini-domagaja-sie-by-w-polsce-rozwijalo-sie-zydowskie-szkolnictwo/>

#

2 mld dolarów ma nas kosztować utworzenie baz dla amerykańskich żołnierzy {19.IX.2018}

Prezydent Duda zdaje się zrobić wszystko by w Polsce pojawiły się stałe bazy wojsk amerykańskich i deklaruje: Koszty przygotowania miejsca jesteśmy gotowi wziąć na siebie.

- Ja i szef MON [Mariusz Błaszczak] prowadzimy w tym temacie rozmowy z przedstawicielami USA od dłuższego czasu. Na ten temat trwają rozmowy także w Pentagonie. Moja wizyta służy m.in. temu, by wzmocnić ten polski przekaz o potrzebie zagwarantowania dodatkowego bezpieczeństwa Polsce i naszej części Europy poprzez stałą bazę wojsk amerykańskich w Polsce - mówił prezydenta

- Zadeklarowaliśmy, że jesteśmy w stanie poczynić działania przygotowawcze i jesteśmy gotowi je sfinansować i te koszty przygotowania miejsca wziąć na siebie. Amerykanie będą pokrywali koszty funkcjonowania bazy - dodał.

Chodzi przy tym o niebagatelną kwotę 2 miliardów dolarów.

- Na tyle my szacujemy, że będzie kosztowało przygotowanie bazy dla wojsk St. Zjed. W ramach wspólnego ponoszenia kosztów bezpieczeństwa. Uważam, że to naturalne - powiedział Duda.

Za: <https://www.magnapolonia.org/2-ml-dolarow-ma-nas-kosztowac-utworzenie-baz-dla-amerykanskich-zolnierzy/>

Prezydent Polin sprawił ładny prezent Polakom - mówiąc między innymi: »Moja wizyta służy m.in. temu, by wzmocnić ten polski przekaz o potrzebie zagwarantowania dodatkowego bezpieczeństwa Polsce i naszej części Europy, poprzez stałą bazę wojsk amerykańskich w Polsce«.

- Nie chodzi tu o bezpieczeństwo Polski i Polaków. Po pierwsze: chodzi tu o bezpieczeństwo rządzącej kliki Johny Danielsa - ponieważ Polacy zaczynają przeglądać na oczy i dowiadywać się prawdy o planach rządzącej kliki syjonistycznej wobec Polaków - więc zaczyna ich to niepokoić - i ich niepewność jutra; zniszczyli polską armię po to, by w razie niepokojów społecznych - nie stanęła w obronie Polaków - natomiast w to miejsce - sprowadzają okupantów. Po drugie: chodzi również o złoża naturalne jakie posiada Polska, więc żydzi nie zaniedbują sprawy

zawczasu zabezpieczają tereny, by ktoś przypadkowo nie podjął próby przejęcia tych skarbów, szczególnie że za utrzymanie okupanta - który będzie gwarantem bezpieczeństwa żydów w Polsce i stróżem naturalnych skarbów, znajdujących się na terytorium Polski - zapłaci podatnik polski, czyli ten przeciw któremu żydzi toczą wojnę... - St. Fiut

#

Polska dopłaci cudzoziemcom do emerytur {16.IX.2018}

Polska sukcesywnie zawiera umowy międzynarodowe dotyczące koordynacji zabezpieczenia społecznego, z kolejnymi krajami. Na ich podstawie cudzoziemcy mogą dostać polską emeryturę. *Ale na razie nie ma powodów do obaw o nadmierne uszczuplenie stanu finansów FUS. Minimalne świadczenie będzie bowiem należne tylko tym którzy w Polsce wypracują wymagany staż - pisze portal interia.pl.*

W lipcu tegoż roku prezydent podpisał ustawę ratyfikującą polsko-turecką umowę o zabezpieczeniu społecznym, a w sierpniu kolejną - tym razem ratyfikującą tego typu umowę z Mongolią. W kolejce do ratyfikacji czeka umowa z Izraelem, prowadzone są też negocjacje z Białorusią, a do tego planowane są kolejne porozumienia międzynarodowe.

Żadna umowa nie wywołuje jednak tyłu kontrowersji co ta z Ukrainą, mimo że obowiązuje ona już kilka lat, bo od początku 2014 r. Podpisywana była jednak w zupełnie innej rzeczywistości ekonomicznej [w 2012], a od tego czasu imigracja zarobkowa do Polski zza wschodniej granicy wzrosła lawinowo. Na mocy tej umowy w pewnych przypadkach Ukraińiec, występując o emeryturę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, będzie mógł doliczyć sobie staż pracy uzyskany na Ukrainie.

Za <https://www.magnapolonia.org/polska-doplaci-cudzoziemcom-do-emerytur/>

#

MSZ i prezydent Poznania pracują nad sprowadzeniem do miasta muzułmańskich uchodźców {18.IX.2018}

Jeszcze w czerwcu 2017 r. prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak deklarował chęć przyjęcia tzw. uchodźców.

- Rozmawiałem nie tylko z Grzegorzem Schetyną, ale dzisiaj też z szefem Nowoczesnej, Ryszardem Petru i wieloma samorządowcami, zarówno tymi z lewicy, z PO, ale też z Wadimem Tyszkiewiczem, i patrzymy na to jednoznacznie - mówił na antenie TVN24. - Z jednej strony to jest kwestia przyzwoitości, empatii, stworzenie warunków dla kobiet z dziećmi jest w możliwościach samorządu. Ale patrzymy również z pozycji sankcji, jakie mogą nas spotkać. To my, jako samorządy, w tej chwili realizujemy szereg inwestycji, w których korzystamy ze środków unijnych. I taka zwykła przyzwoitość [oczywiście wobec unii - ad] wymaga od nas również uczestniczenia w rozwiązywaniu pewnych problemów. To są osoby które wzbogacają nasze miasto, prowadzą tutaj biznesy i my również nie możemy sobie pozwolić w tej chwili na to, że odwracamy się od Europy - powiedział prezydent Poznania.

Jak informuje dzisiaj „Głos Wielkopolski”, administracja Jaśkowiaka prowadzi rozmowy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych kierowanym przez Jacka Czaputowicza.

- Prezydenci Jaśkowiak i Solarski [wiceprezydent miasta - przyp. red.] niedawno odbyli w tej sprawie rozmowę z wiceministrem Szyńkowskim vel Sękiem. Ponowili chęć przyjęcia w Poznaniu uchodźców, w oparciu i w ramach współpracy z administracją rządową - mówi „Głosowi Wielkopolskiemu” Hanna Surma, rzecznik urzędu miasta.

Jak samorządowcy deklarują, iż będą to wyłącznie osoby sprowadzone do Polski przez służby rządowe. Wymienia się tu - 300 Czeczenów, którzy starają się o azyl ale i studentów z syryjskimi paszportami. Miejscowe uczelnie dałyby 5-6 osobom akademiki, a od miasta dostaliby oni stypendia socjalne.

Za: gloswielkopolski.pl

Za: <http://dzienniknarodowy.pl/msz-prezydent-poznania-pracuja-nad-sprowadzeniem-miasta-muzulmanskich-uchodzcow/>

Warto przypomnieć tu działania koszerne prezydenta Poznania Jaśkowskiego jak też „polskiego” MSZ, iż są skoordynowane z międzynarodową akcją multikulti prowadzoną przez międzynarodówkę syjonistyczną - jak stwierdziła działaczka żydowska w Szwecji Barbara Spectre, przyznając iż to żydzi prowadzą akcję multikulti w Europie, celem której jest zmiana etniczna Europejczyków [zresztą, „nic się nie dzieje bez przyczyny”]:

„Myślę, że występuje obecnie odrodzenie antysemityzmu, ponieważ w tym momencie Europa jeszcze nie nauczyła się jak być multikulturową i myślę że będziemy jej częścią, w ferworze tej transformacji która musi mieć miejsce. Europa nie będzie składała się z monolitycznych społeczeństw którymi była w ostatnim stuleciu. Żydzi, będą w centrum tego. To ogromna transformacja dla Europy. Europejczycy obecnie wchodzi w tryb wielokulturowy - a żydzi będą mieli swój wpływ na te działania z powodu naszej wiodącej roli. Ale bez naszej przywódczej roli i bez tej transformacji Europa nie przetrwa”.

Barbara Lerner Spectre, IBA-News 2010

#

Gowin wykształci tysiące obcokrajowców za nasze pieniądze? Chore zasady dofinansowania studiów {18.IX.2018}

Wprowadzone przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zasady dofinansowania studentów powodują, iż uczelniom dużo bardziej opłaca się kształcić obcokrajowców, niż Polaków. Na rozwiązaniu tym dobrze zarabiają uczelnie, a tracimy my wszyscy jako społeczeństwo. W rzeczywistości decyzja ta brzmi jako punkty za pochodzenie? - I dokładnie tak jest.

Władze polski robią nieustająco prezenty otaczającym nas krajom. Z naszych pieniędzy dotuje się studia tysiącom sympatycznych dziewcząt i chłopaków z Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii czy Białorusi oraz wielu innych krajów. Problem w tym, że to inwestycja w gospodarki

tamtych krajów oraz produkowanie siły roboczej dla krajów na Zachodzie. Dotacja na jednego studenta zza granicy wynosi kilkanaście tysięcy złotych. W 2017 r. mieliśmy takich osób ok. 40 tysięcy. Koszty? Niebotyczne.

Warto zadać sobie pytanie, dlaczego polscy studenci są tak źle traktowani we własnym kraju. Co sprawia, że zagraniczny student dostaje tyle pieniędzy. Dobrze, że do nas przyjeżdżają i się tu kształcą, ale dlaczego Polacy traktowani są gorzej? Warto zapytać ministra Gowina. On na pewno to wie.

Źródło: <https://wiesci24.pl>

#

Zagraniczne lekarstwa i sprzęt w szpitalu syryjskich terrorystów {19.IX.2018}

Rebelianci wycofali się ze szpitala w prowincji Al-Kunajtira, wyzwolonej przez syryjskie siły rządowe. Placówka medyczna była wyposażona w nowoczesny sprzęt i leki z zagranicy.

„Pełno jest tu importowanych leków z Izraela, USA, Francji. Zwykli Syryjczycy nie mają do tego dostępu” - powiedział lekarz Fanitah Diran, pokazując opakowanie z napisami w języku hebrajskim.

Ponadto w szpitalu znaleziono antybiotyki, leki przeciwbólowe, nowe instrumenty chirurgiczne, nowoczesne aparaty USG oraz salę operacyjną wyposażoną w niezbędny sprzęt.

Placówka była przeznaczona dla walczących z siłami rządowymi rebeliantów i ich rodzin. W wyniku ofensywy armii Assada musieli się z niej wycofać.

- Leki, narzędzia dostarczyli zagraniczni sponsorzy: Izrael, Katar, Arabia Saudyjska, Turcja - powiedział Diran.

Rebelianci musieli też porzucić doskonale wyposażoną karetkę pogotowia na brytyjskich numerach i z kierownicą po lewej stronie.

Wcześniej News.ru informował, że duża liczba amunicji pozostawionej przez terrorystów, została znaleziona w prowincjach Dara i Al-Kunajtira. Wśród porzuconej broni były pociski produkcji izraelskiej, różne karabiny maszynowe, naboje, przeciwpancerna amunicja zapalająca produkcji zachodniej.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201809198807350-sputnik-syria-szpital-zachodnie-leki-rebelianci/>

DYREKTOR GENERALNY NESTLE: CZŁOWIEK NIE MA PRAWA DO WODY. POWINNA ZOSTAĆ SPRYWATYZOWANA? {1.V.2018}

Czy człowiek ma podstawowe prawo do wody, czy cała woda na planecie - powinna zostać sprywatyzowana, i wpaść w ręce i pod kontrolę największych korporacji?

Nawiązując do wypowiedzi dyrektora generalnego jednej z największych korporacji i największego producenta żywności na świecie - Nestle, korporacje powinny posiadać każdą kroplę wody na planecie i nikt nie mógłby mieć do niej dostępu, chyba że za nią zapłaci.

Nestle ma swoje za uszami, od zatrudniania dzieci jako ciężko pracujących niewolników, po korumpowanie lekarzy w Pakistanie. Dlatego, taka wypowiedź w ustach dyrektora generalnego Nestle specjalnie nikogo nie dziwi.

Nestle jest też potężnym zwolennikiem GMO i używa tych produktów w swoich wyrobach, np. w popularnych płatkach śniadaniowych cheerios. Dyrektor generalny który nazywa się Peter Brabeck-Letmathe twierdzi iż nigdy nie było żadnej choroby spowodowanej przez spożywanie GMO, mimo dowodów, które wyraźnie przedstawiają, że nie jest to prawda. Ten człowiek wyraźnie ma 'coś z głową' i zapewne nie ma szacunku dla dobra ludzkiego. Dlatego warto wspominać że jest on głosem, który stoi za firmą z długą historią korumpowania.

Nestle - jak każdy grabieżca - znajduje niezamożne, wiejskie tereny na całym świecie i wydobywa wodę z ziemi do butelkowania. Wolną drogę zapewniają sobie korumpując lokalnych polityków. W rzeczy samej ludzie z tych terenów tracą dostęp ten do wody bez jakiegokolwiek rekompensaty.

Firma zarabia rocznie, na samej wodzie butelkowanej, ok. 35 miliardów dolarów. Idąc dalej tropem kryminalnym, Nestle zostało niedawno złapane na wydobywaniu wody nielegalnie w Kalifornii. Okazało się, że ich zezwolenie wygasło 27 lat wcześniej, jednak firmie pozwolono dalej działać a zapewne każdy z nas za taki wyczyn poszedłby do więzienia, ale według Talmudu - żyd nie ma prawa być karany...

Corporate Watch bacznie obserwuje Nestle od dłuższego czasu, a także szczegółowo dokumentują ich przestępstwa. Do działań wymienionych powyżej możemy dodać okrucieństwo wobec zwierząt, wyzyskiwanie rolników, fałszywe etykietowanie oraz zanieczyszczanie planety.

Czy ludzie mają prawo do wody czy powinna być w posiadaniu elit?

Obojętnie czy Nestle próbuje kontrolować zasoby wody czy Monsanto próbuje kontrolować rynek spożywczy, tak naprawdę nikt nie powinien mieć prawa do kontrolowania zasobów Ziemi, tylko dlatego, że zdecydował się takie prawo mieć. Za takie czyny, na jakie pozwalają sobie tak zwane elity, każdy z nas zapewne poszedłby do więzienia. Wpływy i pieniądze robią jednak swoje, poza tym wsparcie elit globalnych.

- Czy naprawdę na takim świecie chcemy żyć? A jaka jest Twoja opinia?

Poczytaj więcej ciekawych: <http://warsztatdobregoslowa.pl/temat/info-swiat/>

Za: <https://www.enlightened-consciousness.com/nestle-ceo-water-is-not-a-human-right-should-be-privatized-2/>

Link: <http://niewygodne.info.pl/artyku9/04538-Blad-ekipy-Tuska-winduje-ceny-pradu.htm>

Jakikolwiek ruch polityczny, osadzony w naszej tożsamości, jest skazany na klęskę organizacyjną, albowiem za jego tworzenie i przywództwo, najczęściej biorą się ludzie, którzy nie są w stanie sami zapracować na siebie, lub nie mają pojęcia o budowaniu struktur - ocenia w rozmowie z Michałem Krupą Tomasz J. Kostyła, założyciel i wokalista popularnego w latach 90 zespołu tożsamościowego Legion, poeta i fotograf.

Od lat jest Pan związany ze środowiskiem narodowej prawicy w Polsce. Jaka jest Pana ocena obecnej kondycji obozu narodowego w Polsce, szczególnie jako ruchu politycznego?

Biorąc za powstanie ruchu narodowego pamiętny już Marsz Niepodległości AD 2011, był to bardzo sprzyjający start, nie wymagający ani kosztów ani reklamy. Dwie organizacje stały się bazą wypadową szerokiego ruchu. Nastroje społeczne, obnażona obłuda mediów głównego ścieku, działania władzy warszawskiej i kompromitacja lewactwa, a co najważniejsze entuzjazm - co może być bardziej korzystnego, aby rozpocząć ogólnopolską akcję narodową, przyciągającą dziesiątki tysięcy ludzi? Jednak okazało się, że po kilku latach, poza sloganami, produkcją oraz sprzedażą gadżetów nie pozostało wiele. Poza pustostowiem, obietnicami, i coraz większym rozdrobnieniem, nie ma treści ani namacalnych struktur. Nie ma nawet chęci na taką aktywność, która pozwoliłaby scalić środowiska nie tyle wokół idei, ale wokół praktycznej sfery działalności społecznej - mam tu na myśli pozyskiwanie dóbr, co by się łączyło z aktywizacją kadr. Do tego - doszły podziały, zawsze obecne w tego typu inicjatywach oraz na peryferiach pojawili się różnego rodzaju szaleńcy, niezwykle aktywni i bezkarni.

To wszystko sprawia, że jakikolwiek ruch polityczny, osadzony w naszej tożsamości, jest skazany na klęskę organizacyjną, bowiem za jego tworzenie i przywództwo, najczęściej biorą się ludzie, którzy nie są w stanie, sami zapracować na siebie, lub nie mają pojęcia o budowaniu struktur. Ktoś kto ma talent jedynie do wygłaszania manifestów, albo potrafi jedynie wskazać i zdefiniować wroga - nie zawsze nadaje się do pracy organicznej. Dlatego taki ruch który w swych szeregach posiada jedynie sofistów wpatrzonych w tablety i smartfony, jest zawsze gotowy do sprzedania się za etaty państwowe.

Ostatnie wybory parlamentarne pokazały to bardzo dobrze. Muzyk - celebryta rodem z PRL zagarnął na swoją szalupę liderów czterech organizacji prawicowych, którzy wcześniej wykluczyli ze swych szeregów osobę która jako jedyna rozumiała jak należy tworzyć organizację i była niezależna finansowo.

Czy problem leży bardziej w politycznej niedojrzałości, bezradności organizacyjnej czy przeroście ambicji?

Problemy są wszędzie zauważalne. Niedojrzałość da się wytłumaczyć. Kto miał ludzi wychowywać, wokół idei zachowawczych, jeśli nie wyniósł sam tego z domu? Każdy z nas, był na początku niedojrzały i szukał swojej drogi na politycznych wertepach. To i tak sukces, że osoby, urodzone już po 1988 r. są w stanie uodpornić się na demoliberalny belkot. To bardzo wiele, że można dotrzeć do większej liczby osób myślących podobnie. Ale to wszystko trwa - dopóty ludzie mają środki na przetrwanie. Będąc na utrzymaniu rodziców, mając stypendium, jakże łatwo jest wygrażać władzy, czy fotografować się przy symbolach prawicowych. A kiedy trzeba zacząć dorosłe życie, utrzymać siebie w obcym mieście, czy nie dać się poznać jako „prawicowy oszołom” w korporacji, to dopiero zaczyna się survival. I wtedy się okazuje, że nie ma na kogo liczyć. Że organizacja narodowa, o pięknym rodowodzie, słowach, tradycji i medialnych sukcesach staje się głucha i ślepa na wołanie o pomoc i jeszcze sama woła o pieniądze. Przez kilka lat istnienia struktur narodowych problem ten nie zniknął, a wręcz się nasila, czego przykładem są kadry w przedziale wiekowym 16-26 lat. Ludzie dojrzały, choćby najbardziej prawicowi, nie będą wspierać organizacji która nie rozumie pracy u podstaw, ani nie pojmuje znaczenia pieniędzy we współczesnym świecie.

Na impotencję ruchu narodowego - mówię o środowisku a nie o partii - składają się te wszystkie czynniki wymienione w pytaniu. A przecież wystarczyłoby się nauczyć od przeciwnika, jak działać, jak zdobywać środki, co wspierać a czego unikać by mieć fundusze, odpowiedzialnych ludzi, nieruchomości i swoich polityków. My polityków jeszcze mamy. Póki co, mówią znakomicie, i co z tego, jakie korzyści daje nam nieustanne definiowanie przeciwnika i wywoływanie z historycznego niebytu trumien i pomników? Nadchodzi taki moment, kiedy polityka prawicy ze szczytów wzniosłych idei na realizm ziemski sprowadza proste pytanie narzeczony, żony, kochanki: „Kochanie - z czego będziemy żyć za trzy miesiące?”. I czar pryska. Okazuje się, że można się sprzedać łatwo, dobrze i przyjemnie: są miejsca w radach nadzorczych spółek skarbu państwa. A przy okazji można zmieszać z błotem swoją organizację i kolegów, którzy jeszcze nie dotarli do tego etapu.

Ponadto, każdy traktuje organizację jako transport do usadowienia się na dobrej posadzie w stolicy, nikt tego nawet nie ukrywa, nikt też nie chce potem wracać do siebie na prowincję, więc jest gotowy robić wszystko, aby utrzymać swój status specjalisty od wszystkiego. Skoro w demoliberalnym państwie media są pierwszą władzą to liderzy narodowi kręcą się tam, gdzie są mikrofony i kamery a nie tam, gdzie trzeba tworzyć fundament wszechpolskiej organizacji z szerokim zapleczem. Tak to wygląda i raczej nie zanoszą się na zmiany.

Dostrzegam pewien trend wśród narodowców który zapewne ma wiele wspólnego z działalnością i nauczaniem obecnego papieża, a mianowicie zwrot w stronę katolickiego tradycjonalizmu lub dla wielu po prostu katolicyzmu pełnego, integralnego. Przejawia się to przede wszystkim w regularnym uczestnictwie we Mszy Trydenckiej. Jak Pan ocenia to zjawisko? Czy katolicki tradycjonalizm i polski chrześcijański nacjonalizm są skazane na siebie?

Według mnie nie ma ratunku dla Kościoła Katolickiego w jego wersji posoborowej mimo, że co jakiś czas pojawiają się osoby deklarujące wszelkie możliwe odnowy. W oparciu o nauki jałowego siewcy - Jana Pawła II, jest to wszystko skazane na klęskę. Nie da się laicyzacji powstrzymać synkretyzmem, czy ekumenizmem. Nie przyciągnie się ludzi do kościoła wyjąc, klaszcząc, skacząc przy prezbiterium. Biskup idący w płasy z rajfużycą na murach Jasnej Góry będzie bohaterem tabloidów, ale tym zachowaniem nie przyciągnie kleryków do seminarium. III RP stała się polem bitwy, w jakim uczestniczyła Francja, czy Benelux w latach 70-tych ubiegłego wieku. Na szczęście mamy drugie źródło jakim jest Tradycja Katolicka. To jest ostatnia i jedyna nadzieja współczesnego świata. Nie ma innej opcji aby ruchy narodowe, zachowawcze nie wiązały się z nurtem tradycjonalistycznym w Kościele. I dobrze, że w tych środowiskach został obrany kurs na dzieło abp Marcela

Lefebvrea. Tam gdzie Tradycja, tam jest Kościół. I będzie to Kościół prawych ludzi wielkiej wiary, ale i męczeństwa. Katolicki tradycjonalizm i polski nacjonalizm są osią istnienia naszego Narodu.

Zajmuje się Pan od lat, można by rzec, „nacjonalizmem od strony kultury”. Jak Pan patrzy na obecne trendy kulturowe jako nośniki określonej aksjologii i postaw? Co musi się wydarzyć, by dokonać kontrrewolucji w tej sferze?

Uważam, że kwestia kultury została całkowicie zlekceważona i zaniechana przez wszystkich, którzy parają się ruchem narodowym w Polsce. Pomijam różne indywidualne inicjatywy artystyczne, które mają miejsce, zaś często są wydarzeniami okolicznościowymi i spontanicznymi. Niektórym ludziom chce się jeszcze coś robić, wbrew wszelkim przeciwnościom, ale jedno jest pewne: prawica narodowa przegrała wojnę o kulturę z lewicą. Nie mówię tutaj o modzie czy subkulturze, która rządzi się nieco innymi prawami. Chodzi o pojęcie ogólne. Jesteśmy zacofani gorzej niż byli Polacy pod zaborami, choć technicznie i fizycznie nadal sprawni.

Najgorsze jest to iż nikt z liderów nie ma pojęcia o znaczeniu i roli kultury w państwie, i nikt nie wysiła się, aby odebrać lewicy wpływ na społeczeństwo w tej materii. Przez tak wiele lat, mając przecież wiele środków, a swego czasu nawet i wicepremiera-ministra edukacji nie zrobiono nic. Nie wspierano nawet gotowych projektów artystycznych, nie dawano im szansy na umocowanie się ich w przestrzeni publicznej. Często nawet odcinano się od osób tworzących. Mamy bezdusznych ludzi na prawicy, a tylko niewielka ich część te kwestie rozumie. A kultura jest duszą narodu, jest czymś niezwykłym, życiodajnym. W III RP nie ma żadnych wydarzeń kulturalnych, którym autorem byłaby prawica i która by w ten obszar kierowała zwykłych ludzi. Bez kultury, każda czynność polityczna czy społeczna staje się jałowa. Nas trzyma przy życiu ciągle dorobek artystyczny XIX wieku i niewielka część z początku wieku XX. I to wszystko. To już PRL - w czasach gierkowskiej dekady - w sferze kultury umożliwił powstanie wartościowych dzieł. W czasach tzw. wolnej Polski brodzimy w ścieku intelektualnym. I nikt nie próbuje tego zmienić.

Ja wiem - są niekiedy filmy, bywa poezja, festiwale rockowe, pomniejsze koncerty. Są to jednak zjawiska bez parasola finansowego, albo często projekty kasty rządzącej, której zależy na wyborcach. Moda jest wykorzystywana na konkretne cele polityczne, ale, czy możemy to nazwać kulturą polską? Artystę łatwo kupić, bo chce żyć tylko z tego, co sam tworzy i co potrafi najlepiej robić, tą kwestię doskonale rozumie lewica, a prawica nadal tego nie widzi i dostrzec nie zamierza.

Trudno orzec, co się musi wydarzyć aby to zmienić. Może trzeba wymienić polityków na prawicy? Może trzeba budować struktury pionowe, w które wejdą zarówno artyści jak i biznesmeni? Najgorszy w tym jest fakt - że problemy kultury tylko niektórzy politycy dobrze rozumieją i definiują m.in. p. dr Jan Przybył i pan Krzysztof Karoń. Nikt poza nimi się na poważnie tą sferą nie zajmuje. I my się cieszymy, iż mamy ludzi wykształconych?

Najbardziej kultowa, przynajmniej w mojej subiektywnej opinii płyta zespołu Legion którego był Pan założycielem, AMDG, miała wybitnie duchowe przesłanie. Krytyce został poddany m.in. „ekumenizm z piekła rodem”. Jak artysta i poeta ocenia obecną kondycję polskiego Kościoła?

Ma się nieraz wrażenie, że polski Kościół powstał wraz z pontyfikatem JP II i skończył się wraz z jego śmiercią.

A tak na poważnie, to sytuacja jest coraz gorsza w mojej ocenie. Dotarły do nas owoce Soboru Watykańskiego II i obserwujemy w Kościele wyścigi w szukaniu trzeciego policzka, aby nadstawić go do bicia. Struktura posoborowa wędnie. Obok skandali natury erotycznej, mamy jawne wypieranie się obrońców życia, obrońców Wiary. Nawet nie bardzo wiadomo kto kieruje Kościołem w Polsce. Prawda jest uciszana, a księża celebryci, są bezkami i robią co chcą. Jak już wspominałem, gdyby nie Tradycja byłoby jeszcze gorzej. A tak przynajmniej mamy szansę na ważne Msze i na ważne sakramenty.

Polscy nacjonałiści niejednokrotnie deklarowali swoje przywiązanie do wartości katolickich. W odpowiedzi Kościół w Polsce odżegnuje się od nich, potępia jedynych obrońców Wiary którzy na czele swoich pochodów niosą krucyfiks. Czy można udawać, że nic się nie dzieje? Albo zachęta polskiego Episkopatu do inwazji obcej cywilizacji na nasz kraj. Co z duchem Krucjat, czym ma być Kościół wojujący na Ziemi? Jesteśmy rozmontowywani krok po kroku. A owoce pontyfikatu JP-2 to są zgniełe jabłka przy uschniętej jabłoni. Nic tego nie ożywi.

Ale to nie jest powód do rozpacz, bowiem - jak wspominałem - dzieło abp M.Lefebvrea wydaje dobre owoce i jest czas aby wybrać właściwą drogę. Jest nauczanie kościoła sprzed 1962 r. - a więc mamy koło ratunkowe. Trzeba tylko umieć to dostrzec.

Parafrazując pytanie R.Reagana z debaty wyborczej z Jimmym Carterem, czy uważa Pan, że w Polsce żyje się lepiej niż 4 lata temu? Czy wyborcy PiS mają się z czego cieszyć?

Zależy co się rozumie pod pojęciem „lepszego życia”. Mnie się lepiej nie żyje. Od wielu lat, bez względu na to kto rządzi, tak samo doświadczam terroru fiskalnego. Ludzie, tak samo się zachowują - jedni udają, że mnie nie widzą, a inni cieszą się z moich potknięć.

Poza tym nie zauważyłem, aby Polacy zaczęli masowo wracać z emigracji, nie dostrzegam też obniżenia podatków czy demontażu największej piramidy finansowej jaką jest ZUS. Nic nie słyhać o wyrokach skazujących dla banksterów, czy dla funkcjonariuszy prześladowających narodowców. W mediach nadal widać te same plugawe mordy, wciąż bezkarnie opluwające nasze wartości.

Ale są ludzie, którzy mają lepsze życie. Na pewno ci, którym PiS zafundował dotację 500+ - oraz wszyscy urzędnicy, których liczba nie maleje. Na pewno do szczęśliwych należą imigranci z Ukrainy, którym partia rządząca stworzyła tu idealne warunki do wegetacji. Jeśli zaś dodamy do tego osoby które z mocy ustawy dostają polskie paszporty by móc się tutaj masowo osiedlać na preferencyjnych warunkach, to wkrótce poczujemy się nad Wisłą, jak Palestyńczycy w Palestynie.

Dziękuję za rozmowę.

https://kresy.pl/publicystyka/prawica-narodowa-w-polsce-nie-ma-namacalnych-struktur/?utm_source=notification&utm_medium=browser

Mała uwaga do powyższego materiału, który generalnie odzwieczadla sytuację w naszej ojczyźnie, chociaż mam uwagi do paru określeń autora, np. cytuję: »Jednak okazało się, że po kilku latach, poza sloganami, produkcją

oraz sprzedażą gadżetów nie pozostało wiele. Poza pustosłowiem, obietnicami bez pokrycia i coraz większym rozdrobnieniem, nie ma treści ani namacalnych struktur. Nie ma nawet chęci na taką aktywność - która pozwoliłaby scalić środowiska, nie tyle wokół idei, ale wokół praktycznej sfery działalności społecznej - mam tu na myśli pozyskiwanie dóbr, co by się łączyło z aktywizacją kadr. Do tego doszły podziały, zawsze obecne w tego typu inicjatywach, oraz na peryferiach pojawili się różnego rodzaju szaleńcy niezwykle aktywni i bezkarni». - *Autor nie wspominał o prześladowaniach wielu młodych, niedoświadczonych jeszcze narodowców przez władze okupujące stanowiska rządowe i inne poczynszy od okrągłego stołu, wielu z tego powodu wyjechało za granicę nie mogąc tu w kraju cokolwiek zorganizować - ze względu na prześladowania władz a ci co zostali w kraju, są rozbijani organizacyjnie włącznie z aresztowaniami [jak Mateusz Piskorski bez wyroku siedzi już ponad dwa lata] - a więc jak mogą się organizować. Poza tym, skąd mają wziąć fundusze skoro wszystkie fundacje i instytucje które mogłyby pomóc finansowo włącznie z rządem są w rękach naszych wrogów. Następnie - o rozbijaniu polskich organizacji biorą udział, agenci obcych służb, mówiący po polsku i robiących za patriotów a po pewnym czasie, roku czy dwóch, skłócają członków danego ruchu, gdzie organizacja się rozlatuje, jak również - właśnie oni [agenci] - posiadają olbrzymie fundusze i decydują o losach polskich organizacji. Tak też jest i za granicą, gdzie Polacy mają trudności w organizowaniu się - właśnie z tych samych powodów jak powyżej - są skłóceni - a dodatkowo nie podejrzewają o konspiracyjną rolę, tych udających patriotów ... czyli Piątej Żydowskiej Kolumny.*

Tomasz Koziej

WOJNA HYBRYDOWA POLSKICH WŁADZ Z POLSKĄ

Wojna z prawdą - wojną o rząd dusz

Trwa wojna hybrydowa w Polsce w sferze wszystkich typów komunikacji: politycznej, społecznej, kulturowo-cywilizacyjnej. Takim właśnie mianem można określić wytoczoną nam wojnę informacyjną. Podobnie jak każda hybryda, łączy ona różne, często nieprzystające do siebie formy informacyjnego oddziaływania na polskie społeczeństwo, uprzedmiotowienie z quasi-upodmiotowieniem. Celem wszystkich jest mentalne ubezwłasnowolnienie Polaków. Analogicznie do militarnych działań hybrydowych, łączących przeciwstawne formy walki: konwencjonalne z terrorystycznymi, spekulacyjnymi czy kryminalnymi, wojna hybrydowa w sferze informacji wykorzystuje wszystkie dostępne metody manipulacji i propagandy, atakując w sposób bezwzględny tożsamość zarówno osobową, jak i narodową Polaków pod pozorem jej podtrzymywania czy nawet obrony. Jej obecny etap jest szczególnie ważny, gdyż idzie w nim o to co określamy jako rząd dusz. Celem tych którzy wojnę hybrydową nam wytoczyli, jest takie oddziaływanie w sferze informacji na świadomość polskiego społeczeństwa, aby odczytywało ono, panującą rzeczywistość zgodnie z ich antypolską polityką. Instrumentami wojny hybrydowej na etapie informacyjnym jest więc perswazja, manipulacja i propaganda - wszystkie ukierunkowane na ukrycie konkretnej prawdy. Jest to prawda o rzeczywistej sytuacji Polski, nade wszystko o jej zwasalizowaniu wobec USA i automatycznie wobec Izraela oraz konsekwencjach tego zwasalizowania w polityce zewnętrznej i wewnętrznej Warszawy, widocznych nade wszystko w naszej przynależności do NATO i UE. **Tę wojnę przeciwko Polsce prowadzą nie Putin i Rosja, ale polskie władze, wspierane przez opozycję w najmniejszym stopniu przez PSL - i mainstreamowe media, również katolickie.**

Inkwizycyjna rola mediów

Językiem polskich władz i polskiego establishmentu politycznego oraz opiniotwórczego, z medialnym na czele, jest język propagandy amerykańskiej, utożsamianej z transatlantycką. Klasyczne kłamstwo, przeinaczenia, półprawdy - określane coraz częściej mianem *fake-news* - selekcja informacji, przemilczenia - to podstawowa broń polskich władz w walce z prawdą o roli Polski jako wasala USA w UE oraz NATO i, oczywiście, w relacjach nie tylko z Izraelem, ale również z Ukrainą i nade wszystko z Rosją. Całkowity brak suwerenności w wymienionych relacjach określany jest w języku ich wojny z nami w kategoriach postprawdy - dowolnej interpretacji faktów bądź ich zaprzeczenia - jako umacnianie naszej suwerenności i zwiększanie bezpieczeństwa w sferze militarnej, energetycznej etc. Owe kategorie postprawdy, podobnie jak sam typ wojny hybrydowej - to słowakucze, jakimi określają ludzie opcji transatlantyckiej wojnę informacyjną Rosji z Zachodem. Klasyczne dla narracji tej opcji stały się wypowiedzi europosłanki PiS Anny Fotygi, która co kilka miesięcy alarmuje Brukselę o Moskwie zagrażającej UE w sferze informacji, czy Antoniego Macierewicza, który równie często ostrzega Polskę i NATO przed propagandą i cyberatakami Rosji.

W języku hybrydowej propagandy nasza rola wasala bywa też określana metaforą ze snów o potędze: Polska obok Francji i Niemiec - to filar relacji transatlantyckich. Gdy w imieniu wasala wiceminister MSZ Bartosz Cichoński przed wizytą prezydenta RP Andrzeja Dudy w Białym Domu odwołuje się w wywiadzie dla TVP Info do metafory filara transatlantyckiego, mówi prawdę, której przekaz miałby upodmiotowić nasze społeczeństwo. Jest to jednak kwintesencja hybrydowej manipulacji, gdyż nadawca tego przekazu przemilcza jednocześnie kontekst tej prawdy i żalotne jego skutki [1]. Gdyby Polska była owym filarem 30 lat temu, może byłyby powody do jakiejś satysfakcji. Ale teraz, gdy opcja transatlantycka schodzi na dalszy plan w zaistniałym wielobiegunowym porządku globalnym - gdy USA utraciły rolę hegemonu, przegrywają gospodarczo z Chinami, militarnie w Afganistanie i na Bliskim Wschodzie, nie są w stanie zbudować koalicji antykoreańskiej ani też antyirańskiej, gdy w Komisji Praw Człowieka ONZ tracą przywódczą rolę, chcąc zamienić obronę owych praw na obronę prawa Izraela do ludobójczych działań wobec Palestyńczyków, gdy na forum ONZ 128 jego członków potępiło w rezolucji amerykańską próbę uznania

Jerozolimy za stolicę Izraela [przeciw potępieniu było 9: Izrael, USA, Gwatemala, Honduras, Togo i 4 państwka tropikalne; Polska, oczywiście, wstrzymała się - czyli poparła USA], gdy ponadto Waszyngton musi zmierzyć się z przyspieszającą dedolaryzacją światowej gospodarki - odgrywać nadal rolę amerykańskiego filara to żaden interes i powód do dumy. Wspierać polityką amerykańsko-transatlantycką, obciążoną odpowiedzialnością za miliony ofiar wywołanych w jej ramach wojen m.in. na Bliskim Wschodzie i Afryce czy za ludobójstwo setek tys. chrześcijan, dokonane na tych obszarach to powód do wstydu i ekspiacji narodowej. A chcieć upadać, razem z USA i dolarem, to wola politycznego samobójstwa. I wiedzą o tym dobrze inne dwa „filary” opcji transatlantyckiej - Niemcy, które myślą o niezależnym od kontrolowanego przez USA SWIFT - systemie rozliczeń bankowych i Francja, która mówi - o konieczności utworzenia unijnych sił zbrojnych, niezależnych od Pentagonu i NATO. Tego typu informacje i moralna ocena kierunku polskiej polityki są wycinane przez oficjalną propagandę. Dezawuowałyby bowiem, utrzymywany na blefie mit opcji amerykańskiej. Każda próba krytycznej oceny tego ukierunkowania polityki Polski jest natychmiast udaremniana. Każdy, kto ma odwagę wskazać jakąś alternatywę, bądź odkłamać propagandowy charakter tej opcji, podlega karze - jak Mateusz Piskorski, więziony już 2 i pół roku za uznanie legalności prorosyjskiego referendum na Krymie czy senator Maciej Grubski, zawieszony w członkostwie PO i odsądzony od czci i wiary w mediach za wypowiedź dla Sputnika o szkodach wyrządzanych polskiej gospodarce poprzez rusofobiczną politykę, oraz, słowa uznania dla Władimira Putina.

Stratedzy informacyjnej wojny hybrydowej robią wszystko, by Polacy nic albo jak najmniej wiedzieli o BRICS - który stał się już nowym modelem współdziałania suwerennych państw zachowujących swoją kulturę i cywilizację - o Szanghajskim Obszarze Współpracy, Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej, jedwabnym szlaku, który ma ominąć Polskę - i wielu innych alternatywnych kierunkach rozwoju. Każda informacja o świecie zagrażająca mitycznej opcji na której opiera się polska polityka, skazana jest z góry na niezaistnienie.

Balansowanie między tragedią i komedią

Próba podtrzymywania mitu amerykańskiej opcji jest coraz częściej tragikomiczna. Wiąże się bowiem z próbą pogłębienia polskiej rusofobii w oparciu o fałszywą tezę, iż Rosja jest największym zagrożeniem dla każdego wymiaru naszego istnienia. Dlatego trzeba ją zniszczyć pod każdym względem - nie tylko militarnie, ale również politycznie, gospodarczo, cywilizacyjnie. Trzeba udowodnić upadającemu światowemu hegemonowi, że w dziele niszczenia Rosji może na nas liczyć, że Warszawa na skinienie Białego Domu rzuci do walki z Moskwą polskich żołnierzy bądź, w wersji łagodniejszej, będzie jej po wsze czasy szkodzić, nie zważając na własne straty polityczne, gospodarcze, moralne, cywilizacyjne. Uczyni wszystko, aby rusofobia stała się wyznacznikiem polskiego patriotyzmu, quasi-religią polityczną. Wystarczy w tym miejscu wymienić hybrydową propagandę wsparcia dla banderowskiej Ukrainy skonfliktowanej z Moskwą, politykę zmuszania do emigracji ekonomicznej kolejnego pokolenia Polaków, aby na ich miejsce przyjmować do pracy miliony Ukraińców. Trzeba wmówić nie tylko Polakom, ale całej Unii, że Nord Stream 2 szkodzi wszystkim, choć naprawdę szkodzi jedynie Ukrainie, pozbawiając ją dochodów z tranzytu rosyjskiego gazu, i amerykańskim korporacjom, które chciałyby poprzez Polskę rozprowadzać w Europie swój LNG. **Sytuacja jest poważna, bo zawiera w sobie czynnik prowokacji, która może skończyć się dla Polski bardzo źle. W języku propagandy hybrydowej nosi natomiast znamiona pedagogiki nieuzasadnionej wyższości nie tylko politycznej, ale również moralnej nad Rosją. Pedagogika ta ma skutkować ukształtowaniem takiej mentalności Polaków, ażeby nie tylko godzili się na przekształcenie naszego terytorium w obszar III wojny światowej - z Rosją - ale byli gotowi ginąć w niej masowo w imię obrony dolara, i amerykańskich interesów. Ta tragiczna pedagogika jest łączona z komicznymi działaniami, nieadekwatnymi do naszych skrajnie ograniczonych możliwości, nie uwzględniającymi faktu iż nasza suwerenność jest udawana - jest kopia, która nie ma oryginału.** Do takich działań należy pohukiwanie na Rosję, pouczanie jej, grożenie nowymi sankcjami. Kabaretowo brzmią, np. upomnienia Moskwy przez polskie MSZ z powodu zatrzymań uczestników ostatnich, w większości nielegalnych, demonstracji przeciwko podwyższeniu wieku emerytalnego Rosjan - jak proponuje Władimir Putin: dla kobiet z 55 lat do 60 i dla mężczyzn z 60 do 65. Ingerowanie w tego typu wewnętrzne sprawy Rosji jest kuriozalne, bo chyba nikt nie wyobraża sobie, że Siergiej Ławrow mógłby w tym stylu wtrącać się w naszą wewnętrzną politykę i krytykować nas np. za reformę sądownictwa. Niczego z komizmu nie ma natomiast antyrosyjska hybrydowa propaganda w zakresie cywilizacyjnym i moralnym. W sytuacji, gdy Europa, podobnie jak cały Zachód, nie tylko odeszła od chrześcijańskich wartości, ale podjęła z nimi walkę, gdy cywilizacja łacińska, chrześcijańska, ma już dla niej znaczenie wyłącznie historyczne, każda próba zniszczenia Rosji jest próbą zniszczenia odrodzonego w niej po upadku komunizmu chrześcijaństwa. To by zaś oznaczało, że religijna tożsamość polskich partii z PiS na czele, uważanych za prochrześcijańskie, jest czystą symulacją. Liderzy tych partii w starciu cywilizacyjnym z Rosją chcą uzyskać sławę Herostratesa i wziąć udział w podpaleniu drugiego po Bliskim Wschodzie, większego, obszaru cywilizacji chrześcijańskiej.

Symulacja i dysymulacja

Znamienną cechą hybrydowej propagandy jest ucieczka od rzeczywistości. Dokonuje się ona na dwa klasyczne sposoby, eksponowane przez Jeana Baudrillarda jako wiodące w tworzeniu sztucznej rzeczywistości, mającej jednak odniesienie do realnie istniejącej. Dlatego nie mówimy tu o fikcji. **Pierwszy sposób: poprzez symulację, czyli udawanie, że jest coś, czego nie ma. Drugi - poprzez dysymulację, udawanie, że nie ma czegoś, co jest. To, co w rezultacie takiego podwójnego udawania otrzymuje polskie społeczeństwo, to symulakry - twory sztucznej rzeczywistości, które są nam przekazywane jako realnie istniejące.**

Bohaterowie wojny hybrydowej

Bohaterowie wojny hybrydowej są wyreżyserowani według białocznego schematu powieści socrealistycznej. Zbieżność ta nie jest przypadkowa, gdyż cel propagandy amerykańskiej w Polsce jest taki sam jak propagandy komunistycznej: rząd dusz. Zgodnie z tym celem, każdy kto prezentuje poglądy inne od obowiązujących, jest czarnym charakterem, jak. Mateusz Piskorski i Maciej Grubski. Każdy, kto umacnia narzucaną przez propagandę opcję czy raczej wyznaje ją jako quasi-religię, jest białym charakterem, wzorem do naśladowania. Takimi bohaterami nie muszą być wyłącznie przedstawiciele najwyższych władz. Mogą nimi być ludzie niższego szczebla politycznego, czego przykładem są dwaj eurodeputowani PiS - Ryszard Legutko i Tomasz Poręba. Wszystkim wiadomo, że to oni przyjęli wytyczne Izraela w

sprawie anulowania w ustawie o IPN karalności za wypowiedzi o polskich obozach koncentracyjnych czy udziale Polski w holokauście. Wszyscy to wiedzą, a opozycja domagała się nawet, głównie w mediach, wyjaśnień. I nastąpiła cisza... Nikt nie reaguje, zawieszono zostały wszelkie oceny moralne i patriotyczne. Przeciwnie, podsumowaniem tych działań przeciwko interesom Polski jest w propagandzie hybrydowej konkluzja - że dzięki nim uniknęliśmy wielkiego zła: pogorszenia czy nawet zerwania stosunków z Izraelem. Gdyby ci dwaj panowie przyjęli jakieś wytyczne od obcego państwa innej opcji politycznej, nie mówiąc już o Rosji, skończyliby w więzieniu. A jeden z nich - Ryszard Legutko - zostałby wcześniej jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego poddany krytyce środowiska naukowego, które by się od niego odcięło i wymusiło na władzach tej szacownej uczelni rozwiązanie umowy o pracę. Bohaterowie hybrydowej wojny nie mają zamiaru wstydzić się ani też zejść ze sceny politycznej. Pan Poręba został szefem kampanii wyborczej PiS, zaś Pan Legutko toczy w Brukseli spektakularną, choć nieskuteczną wojnę z imigracją. Takie są zadania bohaterów, działających hybrydowo - na różnych frontach. Aby osiągnąć sukces na jednym [przyjąć obce wytyczne], trzeba się legitymizować działaniami na drugim. Legitymizacja jest, oczywiście, hybrydowa.

Czy Polacy tę wojnę przegrają?

W przeciwieństwie do czasów PRL i komunistycznej propagandy, której Polacy nie ulegli i dali temu kilkakrotnie wyraz w latach: 1956, 1970, 1976, 1980 - po 1989 roku ulegli masowo iluzji amerykańskiej demokracji i liberalnej wolności - od wszystkiego i od wszystkich. Wielu przeżywa przebudzenie, co potwierdzają różne niezależne portale i próby budowania całkowicie nowej siły politycznej. Organizują się, również w ramach obecnych wyborów samorządowych, małe środowiska, świadome wielkiego wysiłku, jaki podejmują dla wypracowania alternatywnego programu dla Polski. Oby tylko nie zwiodyli ich rzucane od 1989 r. w środowiskach prawniczo-konserwatywnych hasła głosowania na mniejsze zło. Taki krok oznaczałby wybór alternatywy hybrydowej - a więc żadnej.

Anna Rażny

[j] <https://wpolityce.pl/polityka/411459-lobbyści-Putina-wiceszef-msz-to-senator-po-chwalil-putin> dost. 11.09.2018.

Źródło: konserwatywizm.pl/razny-wojna-hybrydowa-polskich-wladz-z-polska/

ŻYDZI I POLACY - PO PROSTU NIE PASUJEMY DO SIEBIE - CZĘŚĆ II (ostatnia)

Jeżeli ktoś dzisiaj próbuje kwestionować zachowanie się w tej sprawie narodu polskiego w latach okupacji, to jest łajdakiem niegodnym podejmowania jakiegokolwiek rozmowy.

Głupota i brak wyobraźni nie jest tutaj żadnym usprawiedliwieniem, nie sposób tolerować tak zenującej pogardy dla prawdy. W obliczu własnej tragedii i stanu permanentnego zagrożenia udzielano Żydom pomocy w każdej części kraju.

Była to często pomoc nie na miarę możliwości, ale znacznie przekraczająca tę miarę, aż do granicy bohaterstwa, aż do poświęcenia własnego życia, a nawet życia własnej rodziny, czy lokalnej społeczności.

Pretensja o to że za mało było bohaterów, że wszyscy Polacy winni byli ryzykować swoje życie dla ratowania Żydów, jest przyznaniem się do prawdziwie rasistowskiego przekonania iż życie Żyda jest wartością bardziej cenną, niż życie Polaka.

W tym trudnym czasie okazało się, że nawet Polacy którzy wcześniej okazywali swoją niechęć do Żydów, brali powszechny udział w ich ratowaniu, również w strukturach organizacyjnych, takich jak Żegota.

Jest rzeczą zdumiewającą jak rzadko Polacy chwalą się tą pomocą i poświęceniem, jak często wykazują wręcz niezrozumiałą skromność, która powinna wywołać rumieniec wstydu na twarzach obłudnych oskarżycieli.

Jakże wymowne jest milczenie o tych sprawach ze strony duchowieństwa i zgromadzeń zakonnych w Polsce. Ich ofiarność w tym okrutnym czasie próby jest najbardziej dobitnym świadectwem wierności swemu powołaniu.

Jeśli marginalne w skali narodu postawy szmalcowników stawia się jako przeciwwagę temu bohaterstwu to ręce opadają.

Nawet nie jest znana przynależność narodowa anonimowych szmalcowników [i nadal jest utrzymywana w tajemnicy, widać że ktoś nad tym czuwa, by nie ujawniać?] - a tych, którzy nie byli anonimowi po prostu fizycznie, z pełną odpowiedzialnością i nagłośnieniem, eliminowano.

Narzuca się retoryczne pytanie - czy znane są udokumentowane przypadki, gdy Żyd oddał, a choćby ryzykował swoje życie dla Polaka?

A przecież nie chodzi tutaj tylko o czasy wojny. Trudno pominąć milczeniem rzecz bardzo szczególną - Żydzi bezpośrednio uratowani przez Polaków i Żydzi, których rodziny zostały ocalone dzięki pomocy Polaków - ci właśnie Żydzi także biorą udział w haniebnej deformacji prawdy o czasie zagłady.

Nie warto przytaczać przykładów, bo tych prawdziwie żalonych postaci jest bardzo wiele, często są to osoby tak bardzo publiczne, że trudno uniknąć uogólnienia prawdy o „żydowskiej wdzięczności”.

Jak na to wszystko reagować, jakie wyciągać wnioski? Bodaj najbardziej tragiczną w swej symbolice refleksję wyrażoną po wielu latach od tamtych wydarzeń, miałem okazję zauważyć w zakończeniu pewnego dokumentalnego filmu o prostym wieśniaku, który za uratowanie Żydów został odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

Autor reportażu na koniec zapytał: „Czy dzisiaj, wiedząc to wszystko ... zrobiłby pan to samo jeszcze raz?”

Odpowiedź była bardzo krótka, zdecydowana, i najwyraźniej już wcześniej przemyślana: „Nigdy!”

Ta prawdziwie tragiczna konkluzja, zmusza nas do powstrzymania się od wszelkich wyobrażeń, jak zdalibyśmy dzisiaj tak wymagający egzamin.

Udział Żydów w zniewalaniu Polski po wojnie

Po zdradzie Polski dokonanej u schyłku wojny przez sojuszników rozpoczęto budowę narzuconego Polsce systemu który początkowo budził powszechny i rozpaczliwy opór Polaków.

Zmęczone wojną, pozbawione elit przywódczych, zmaltretowane niewyobrażalnym terrorem, polskie społeczeństwo nie było w stanie przeciwstawić się kolejnej agresji.

Wielu Polaków zaangażowało się w tworzenie nowej rzeczywistości z mniejszym lub większym entuzjazmem, ale bezradna większość, musiała się po prostu przystosowywać do nowej sytuacji.

Falszowane wyniki wyborów i referendum, eliminacja fizyczna najbardziej wartościowych elit a też ogólne zastraszenie i nędza ekonomiczna, zmuszająca do zabiegów o biologiczne przetrwanie, a zwłaszcza świadomość ciągłego zagrożenia ze Wschodu, to warunki nie dające żadnych szans Polakom.

W tej szczególnie opresyjnej dla Polaków sytuacji, przed egzaminem stanęli także Żydzi. Negatywny wynik tego egzaminu jest w zasadzie całkowicie do dzisiaj przemilczany w ogólnych rozważaniach stosunków polsko-żydowskich.

Są liczne publikacje omawiające udział i zbrodnie dokonywane przez konkretnych Żydów w czasach powojennych, ale nikt nie odważa się podsumować tego okresu w ogólnym kontekście stosunków polsko-żydowskich.

Nie ma zresztą nawet żadnej dyskusji na ten temat, bo tak właśnie zaplanowano rozwój „debaty”. Dość przypomnieć, że owa, wspomniana już „debatą” w Tygodniku Powszechnym w 1987 r. odbywała się w czasie, gdy publicznie nawet nie było wolno krytykować komunizmu.

Wiemy jednak dzisiaj dużo o tych czasach, znamy nazwiska i narodowość ludzi, którzy skupiali w swych rękach pełnię władzy, znamy nawet skład narodowościowy list prokuratorów wojskowych, kierownictwa różnych szczebli Urzędu Bezpieczeństwa, publicystów i twórców tworzących oprawę propagandową.

Znamy na tyle, że nie wnikając w szczegóły, stwierdzenie, iż „Żydzi mieli znaczący udział w zniewalaniu Polaków po wojnie” można uznać za dalsze od prawdy, niż stwierdzenie, że „Żydzi stanowili główną siłę, realizującą zniewolenie narodu polskiego”.

Przecież świadomość tej decydującej roli istniała także w kręgach ówczesnej władzy, która starała się ukrywać dominację Żydów w kręgach decyzyjnych.

Nawet anegdotyczne wspomnienia o Zofii Gomułkowej [dziwnym zbiegiem okoliczności Żydówce], która osobiście lustrowała profile kandydatów na stanowiska, by zanadto nie zdradzały ich pochodzenia, jest też dokumentem przekazującym prawdę o sytuacji.

Nie chodzi tutaj o analizę działań poszczególnych osób, o rozważanie kto był zbrodniarzem, kto tylko łajdakiem, a kto, być może nawet chciał służyć Polsce.

Chodzi o stwierdzenie faktu, że system zniewolenia Polski po II wojnie światowej realizowany przy uczestnictwie niektórych Polaków, był w całości przez Żydów kontrolowany.

Pomimo wielu fal wyjazdów z Polski, a w niektórych okresach nawet ucieczki przed odpowiedzialnością za zbrodnie, udział Żydów w rządzeniu i dalszym zniewalaniu Polski pozostał znaczący w całym powojennym czasie.

Przecież to nie Polacy wymyślili lapidarne określenie: „Chamy i Żydzi”, by opisać sytuację frakcyjnych podziałów w wyższych kręgach partyjnych.

Istnienie dwóch frakcji, walczących ze sobą, a więc dysponujących porównywalnymi siłami - gdy w jednej z nich dominują Żydzi, to kuriozalna sytuacja w kraju, w którym „Żydów nie ma”.

I chociaż wciąż głosi się takie hasło, dzisiejsza obecność Żydów w kręgach decydujących o Polsce, dalece przekracza jakiegokolwiek rozsądne proporcje, które mogłyby wynikać z naturalnych dróg awansu.

Często przytacza się bardzo słuszne rozumowanie: „Przecież pochodzenie człowieka nie ma żadnego znaczenia, ważne jest, czy ludzie dobrze spełniają swoje zawody, funkcje, stanowiska”.

Tylko, że rozumowanie takie nie dotyczy sytuacji z jaką mamy do czynienia. Wszystko zaczyna się od problemu, że mamy do czynienia z ludźmi, którzy w oczywisty sposób niedobrze spełniają swoje funkcje.

Rozumowanie idzie całkiem innym torem. Najpierw stwierdzamy, że Gazeta Wyborcza, czy Tygodnik Powszechny kłamie i manipuluje, a potem dopiero zastanawiamy się kim są ludzie, którzy to realizują.

I nagle odkrywamy, na podstawie całkowicie oficjalnych, publicznych przekazów, że w jakiś szczególny sposób w grupie tej dominują osoby pochodzenia żydowskiego.

Możemy się zastanawiać jak to się stało, że przy tak nielicznej mniejszości, całkiem przypadkowo i fluktuacyjnie, właśnie, w tak wrogich Polsce środowiskach, zebrała się grupa ludzi, których łączy żydowskie pochodzenie.

Przy powszechności takich obserwacji nie da się utrzymać złudzenia - że w grę wchodzi przypadkowość - zatem mamy do czynienia ze świadomym doborem, ze wszystkimi wypływającymi z tej konstatacji wnioskami.

Dzisiaj narasta świadomość, że mamy do czynienia z kolejnym, a być może najgroźniejszym historycznie procesem zniewalania Polski.

Na podstawie licznych obserwacji nie da się uniknąć przykrego uogólnienia iż znaczący udział Żydów w tym procesie jest faktem.

Jest to fakt, tym bardziej złowieszczy, że często chodzi o ludzi bezpośrednio rodzinnie powiązanych ze zniechęconą grupą powojennych realizatorów totalitarnego zniewolenia.

Jeśli komuś takie podsumowanie najważniejszych elementów stosunków polsko-żydowskich wyda się być zbyt negatywnym przejawskawieniem, to polecam mu uruchomienie wyobraźni i zastanowienie się, jak wyglądałyby oskarżenia, gdyby historię odwrócić, i gdyby to Żydzi mieli podstawę do wysunięcia tej rangi zarzutów wobec Polaków.

Można tylko wierzyć, że prawdziwi Polacy żydowskiego pochodzenia - oceniają sytuację bardzo podobnie, choć jest to dla nich na pewno znacznie trudniejsza, bolesna synteza.

Wielu z nich nieśmiało i z rzadka zabiera głos, wielu bardziej zdecydowanie sprzeciwia się samozwańczym uzurpatorom, którzy swym postępowaniem świadomie i bezkarnie budują niechęć do Żydów.

Niestety, są to głosy bardzo słabo słyszalne i bardzo jednostkowe, pozostające zasadniczo bez wpływu na ogólny obraz stosunków polsko-żydowskich.

Dzisiaj dialog polsko-żydowski jest niemożliwy

Jeśli naprawdę chcemy wierzyć, że w swej przeważającej większości Żydzi pragną dobrych stosunków z Polakami - to przecież musimy tę wiarę podeprzeć rzeczywistymi argumentami, które pokażą, że dotychczasowe obserwacje i praktyka dają fałszywy obraz sytuacji.

Ale ta abstrakcyjna, bo niewidoczna część, milczy, a wszystkie zorganizowane grupy, czy jednostki, wypowiadające się w jej imieniu zniechęcają do podjęcia dialogu.

Czy można podejmować dialog według schematu, w którym żydowska strona wymyśla kolejne nieprawdopodobne oskarżenia, a strona polska skupia się na wysiłkach, by wykazać, że są to oskarżenia nieprawdziwe? Spójrzmy na znaczące przykłady:

Przez całe dziesięciolecia funkcjonuje obezwładniający mit o odpowiedzialności Polaków za pogrom kielecki - mit, który to jest wciąż przytaczany w większości wypowiedzi jako symbol krzywd, których doznali Żydzi od Polaków.

Dzisiaj, choć wciąż nieoficjalnie, znamy całkiem inną prawdę o tej zbrodni, wiemy nawet kto uczestniczył i kto dzisiaj uczestniczy w tuszowaniu tej, niewygodnej prawdy.

Gdyby ktoś naprawdę musiał dokonać beznamiętnego uogólnienia odpowiedzialności za tę zbrodnię, to sam skład narodowościowy Urzędu Bezpieczeństwa w tym czasie uprawniałby go do stwierdzenia większej odpowiedzialności Żydów niż Polaków - nikt jednak nie ma zamiaru wdawać się w dialog na tym poziomie.

Przez wiele lat, książka Jerzego Kosińskiego „Malowany ptak” funkcjonuje w świecie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, jako autentyczna autobiografia, ukazująca okrutne przeżycia dziecka żydowskiego w latach okupacji - oddziaływanie tej powieści na opinię o antysemityzmie Polaków jest nie do przecenienia.

Nie jest łatwo podważać oskarżenia oparte na jednostkowych losach - przecież wszystko może się zdarzyć.

Szczerze mówiąc, połączenie z wielkim wysiłkiem i uporem pani Joanny Siedleckiej pozwoliło ujawnić mistyfikację. Prawda okazała się być skrajnie negatywna, wręcz zabójcza dla autora, ale kłamstwo spełniło swoją rolę.

Gdy z namaszczeniem redaktora naczelnego Gazety Wyborczej Michał Cichy bez pardonowo oskarżył powstańców warszawskich o dobijanie resztek Żydów z getta warszawskiego, obalenie tego paskudnego oskarżenia wymagało kilku miesięcy pracy Leszka Żebrowskiego i napisania obszernej książki pt. „Paszkwil Gazety Wyborczej”.

A potem cisza - Michnik i Cichy funkcjonują dalej i zapewne poszukują jeszcze bardziej „wyrafinowanych”, trudnych do obalenia, fałszywych oskarżeń - a dlaczegożby nie, przecież nie ponieśli żadnych konsekwencji.

Prowokacja Grossa w sprawie Jedwabnego jest kontynuacją tej samej metody.

Jednak sama istota, światowy zasięg i potencjalne skutki tej właśnie prowokacji, muszą nas doprowadzić wreszcie do zdecydowanego powstrzymania tego procederu.

Ujawnienie w sposób nie budzący wątpliwości wielu kłamstw Grossa powinno już dawno doprowadzić go przed sąd - opinia publiczna powinna stosownie potraktować wszystkich odpowiedzialnych za wsparcie tej prowokacji, w której ujawniła się niegodna postawa wielu osób publicznych.

Żaden dialog nie jest możliwy, gdy nawet ustalenie faktów i obalenie oskarżeń nie rodzi odpowiednich skutków.

Mit odpowiedzialności Polaków za pogrom kielecki nadal funkcjonuje, „autobiografia” J.Kosińskiego nadal jest czytana z nieznaną prawdą, a Gazeta Wyborcza jest nadal kupowana, a dobre samopoczucie Grossa i jego otoczenia wydaje się nie maleć. Jest trochę podobnie, jak z fikcyjnym obrazem z wiersza Miłosza o Polakach bawiących się na karuzelach w tle płonącego getta.

Sam poeta już dawno sprawę jednoznacznie wyjaśnił jako własną poetycką wizję, nie opartą na rzeczywistych faktach.

Gdy w debacie Tygodnika Powszechnego z 1987 r. przedstawiono tę metaforę jako rzeczywistość, odezwali się świadkowie.

Mimo generalnej jednostronności debaty dopuszczono wtedy krótką wypowiedź oburzonego świadka wydarzeń, który przypomniał fakty i uznał takie fałszerstwo za tryumf propagandy Goebbelsa. Wydawało się, że przynajmniej ta sprawa jest definitywnie zamknięta.

Mimo to w jednym z ostatnich artykułów tej samej debaty fałszerstwo zostało jeszcze raz powtórzone.

Jeśli w dyskusji nie można ustalić wspólnego spojrzenia nawet na wyjaśnione do końca sprawy to nie da się uniknąć konkluzji, że chodzi chyba o coś całkiem innego niż dialog.

W tym miejscu, muszę jeszcze raz powrócić do wniosku sformułowanego w początkowej części tego artykułu.

Właśnie wśród Żydów są osoby które różnymi metodami, ustawicznie i świadomie budzą niechęć do wszystkich Żydów - to właśnie ich społeczność żydowska powinna uznać za skrajnych antysemitów.

Milczenie tej społeczności wobec ciągłych prowokacji A.Michnika, J.Urbana, K.Geberta, J.T.Grossa i wielu innych jest poważnym zaniedbaniem.

Kontekst zewnętrzny

Nie można w podsumowaniu stosunków polsko-żydowskich pominąć doświadczeń innych narodów w stosunkach z Żydami. Tropienie antysemityzmu, lub niechęci do Żydów dotyczy prawie wszystkich - w zależności od potrzeb i aktualnej koniunktury oskarżenia falują w różne strony, chociaż Polacy są „wyróżniani” w sposób szczególny.

Nikom z oskarżających nawet nie przeszkadza narzucający się w tej sytuacji wniosek, że powszechność niechęci do Żydów każe w nich samych poszukiwać problemu.

Często się mówi, że niechęć do Żydów wynika z rozpaczliwych poszukiwań kozła ofiarnego, gdy ludzie nie potrafią rozwiązać swoich problemów.

Przytacza się slogan, że „nawet gdyby Żydów nie było, niektórzy by ich wymyślili”, który rzekomo opisuje sytuację.

Być może istnieją bezmyślni ludzie kierujący się prostymi argumentami, nie miałyby one wszakże żadnej nośności, gdyby zabrakło autentycznie niepokojących obserwacji, które skłaniają ludzi myślących do zastanowienia.

Przed laty „obdarowano” Japonię falą zarzutów o antysemityzm - mieliśmy klasyczny przykład kraju, w którym Żydów nie ma [no być może niewielki procent, ukrytych - ad] a antysemityzm jest.

Z całej serii artykułów na ten temat można było jednak wywnioskować, że popularność „antysemickiej literatury” wystawianej w wydzielonych miejscach japońskich księgarni, co było głównym objawem zjawiska, ograniczała się do Japończyków działających na rynkach finansowych którzy nie „wymyślili” Żydów, a raczej się z nimi konkurencyjnie zetknęli.

Przed ponad półwieczem można by spekulować na temat - jak współżyliby Żydzi z innym narodem, gdyby mieli własne suwerenne państwo i możliwość bezpośredniego decydowania o własnym losie i zachowaniu.

Dzisiaj już nie trzeba spekulować - cały świat obserwuje sytuację na Bliskim Wschodzie, gdzie już trzecia generacja Palestyńczyków doświadcza koszmaru tego współistnienia.

Wymowa faktów jest oczywista, demokratycznie dokonywane wybory wyznaczają też zbiorową odpowiedzialność, chociaż także tej odpowiedzialności nie wolno przenosić na poziom indywidualny.

Nie sposób jednak marginalizować wpływu tego wyrazistego i smutnego przykładu, na generalny stosunek do Żydów, gdziekolwiek by nie zamieszkiwali.

W przypadku Polaków, aż skóra cierpnie na myśl o możliwych konsekwencjach realizacji pomysłu z Judeopolonią.

Wnioski

Rodzi się zatem pytanie - jak my Polacy mamy się w tej sytuacji zachować? Jak mamy na to wszystko odpowiedzieć, by przerwać ciąg prowokacji, które stale pogarszają polsko-żydowskie relacje?

Na pewno nie możemy się poddawać prowokacjom, trzeba więc unikać wchodzenia na drogę wzajemnych oskarżeń i awantur.

Nie wolno nam jednak rezygnować z prawdy, a okazanie miłosierdzia musi być poprzedzone gotowością drugiej strony do zmiany postępowania. Na to się jednak dzisiaj nie zanosi i trzeba cierpliwie czekać.

Dzisiaj natomiast musimy uznać iż wielowiekowe doświadczenie naszego współżycia z Żydami po prostu się nie udało, że jest coś co sprawia, że do siebie nie pasujemy.

Gdy analizujemy własną postawę, to mamy prawo powiedzieć, że nie ma w historii ludzkości podobnego przykładu, aby inny naród, dał od siebie drugiemu narodowi tyle, ile Polacy dali Żydom.

Jeżeli więc nawet to nie przyczynia się do zmiany nastawienia, jeśli nie ma elementarnej wdzięczności, a są fałszywe i niesprawiedliwe oskarżenia, jeżeli nie ma przeproszenia, a są niekończące się pretensje i w ślad za tym obłudne często bezczelne żądania, to ... to trzeba powstrzymać emocje i nie wystawiać drugiej stronie rachunku, w którym, nawet nie jesteśmy w stanie wycenić ani własnych zasług, ani krzywd.

Trzeba postąpić tak, jak postępuje się w stosunkach międzyludzkich, gdy pojawiają się autentyczne trudności i wyczerpane są wszystkie racjonalne możliwości ich przezwyciężenia - trzeba się rozstać, nie zamykając drogi do zmiany tego stanu rzeczy w przyszłości.

Kraków, 25 sierpnia 2002 - prof. dr hab. Rafał Broda

Za: <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2018/04/zydzy-i-polacy-po-prostu-nie-pasujemy-do-siebie/>

ŻYDZI I INNE NACJE: SYMBIOZA CZY PASOŻYTNICTWO? – CZĘŚĆ II

Czy Marek Magierowski został już ambasadorem w Izraelu? I dalej, co Magierowski mówił panu Frankowi Spuli, prezesowi Kongresu Polonii Amerykańskiej, iż ten wycofał się z akcji pikietowania przez Polonię ustawy S.447?

Pikietowały osoby prywatne, podczas gdy przedstawiciele polskiego rządu nie tylko nie pomagali, ale, na co wychodzi, torpedowali wysiłki obrony polskiego interesu. Obawiam się, że doszło do zdrady stanu i wszystko jest już dogadane za plecami Polaków.

kula Lis 67 26.04.2018 08:37:22 - @Casey 01:55:32

Panie Winnicki i Narodowcy, jestem z Was dumny jako Polak, przynajmniej umiecie bronić interesów Polski a żydzi którzy żądają od nas odszkodowań to złodzieje! Ameryka powinna się wstydzić. Tylko Polak Winnicki podjął jakąś konkretną akcję, a jarmużkowa władza milczy bo przecież żyd żydowi krzywdy nie zrobi [prawo talmudu], ta władza się wyżywi, a Polacy poniosą skutki żydowskich roszczeń. Gdzie jest polski rząd? Jak zwykle bagatelizuje sprawę, a później, wybuduje żydom jeszcze jedno muzeum i da 100 mln zł na cmentarze. Żenujące!

kula Lis 67 26.04.18 08:41 @staszek kieliszek 01:02:12 jak myślisz?

Nie tylko bagatelizuje sprawę, ale oszukuje Polaków. Winnicki na wiecu pod ambasadą amerykańską mówił że rządzący wiedzieli już o wrogich opracowaniach akt 447 [zresztą jest łamany na 17, co świadczy, iż procedowanie zaczęło się już w ubiegłym roku] podczas wizyty Trumpa w Polsce.

Polacy nie wiedzieli i tłumnie z nadzieją przyszli na przedstawienie zorganizowane przez zdrajców.

Teraz Macierewicz bezczelnie łąga, że Polska nie jest wymieniona w akcie. Żadne państwo nie jest wymienione a wszyscy wiedzą, że brudne łapy są wyciągane przede wszystkim do Polski.

wercia 26.04.2018 09:04:21 - @Casey 01:55:32

Ustawa 447 daje **potężne** możliwości nacisku. Próba podpisania jakiegokolwiek umowy [gospodarczej, prawnej, politycznej, militarnej, społecznej] pomiędzy USA a RP może być zablokowana przez środowiska żydowskie w USA.

kula Lis 67 26.04.2018 09:04:45 - @staszek kieliszek 01:02:12

Serbię i bez ustawy zmusili i przez następne 25 lat zobowiązała się bulić milion Euro rocznie [a tam było tylko 14.000 żydów na krzyż, czyli 200 razy mniej niż u nas], więc co dopiero będzie z ustawą, czyli z braterską pomocą USraela w wymuszaniu uroszczeń...

I dziwić się Niemcom, że 15 września 1935 r., Reichstag przyjął pewne ustawy wobec żydów [ogłoszone w Norymberdze]. Ciekawe w jakim polskim mieście ogłosimy „powtórkę z Norymbergi”? To nie będzie rasizm, to będzie konieczność by Polska mogła istnieć.

Warto poświęcić czas na ten wykład w pigułce, ale treściwy o świecie, w jakim żyjemy: <https://www.youtube.com/watch?v=iSgXQ-VvL5s>
wercia 26.04.2018 09:20:14 - @Casey 01:55:32

Pierwsze efekty Terezina i tej ustawy już widać, a dotyczą spółki „Wody Polskie”, następne obstawiam będą „Lasy Państwowe”.

kula Lis 67 26.04.2018 09:21:08 - @wercia 09:20:14

Komentarz tygodnia Gadowskiego:

Najbardziej strzeżona tajemnica MSZ - O MSZ, które wciąż tkwi w PRL-u, o wizycie Donalda Tuska, o przegłosowaniu ustawy 447 i co ona dla nas oznacza, a też o tym, skąd pochodzą najnowsi imigranci zarobkowi <https://youtu.be/sFx7Lj0SSns>

kula Lis 67 26.04.2018 09:23:34 - @wercia 09:20:14

Prof. Modelska-Creech o ustawie 447:

„Ma pseudoprawny charakter, ponieważ prawo nie działa wstecz”. Ustawa S.447 wywodzi się z postanowień terezińskich, które są bezprawne. To żydzi nadali im tok, jakoby były prawem międzynarodowym, a to są bajania midraszowe. Ta ustawa ma pseudoprawny charakter - ponieważ prawo nie działa wstecz mówi w rozmowie z portalem wPolityce.pl prof. Mira Modelska-Creech, wieloletnia tłumaczka w administracji Białego Domu, wykładowca Georgetown University w Waszyngtonie.

Izba Reprezentantów przyjęła ustawę JUST Act (S.447). Co to oznacza?

Prof. Mira Modelska-Creech: Ustawa S.447 wywodzi się z postanowień terezińskich które są bezprawne. To żydzi nadali im tok, jakoby były prawem międzynarodowym, a to są bajania midraszowe. Ta ustawa ma pseudoprawny charakter - ponieważ prawo nie działa wstecz. My dzisiaj nie możemy wystawić na szafot i karać Cezara! Dobrze by było, żeby ambasador USA też się tego nauczył. Celem ustawy S.447 jest legalizacja nielegalnych postanowień terezińskich które nie mają żadnej mocy prawnej i nie są obowiązującym prawem międzynarodowym. W Ameryce widocznie prawnicy którzy pracują w biurach kongresmenów, zostali tak mocno przetrenowani, że o tym nie wiedzą.

Czym są postanowienia terezińskie ?

To jest coś w rodzaju rekomendacji, ale jak wspomniałam - jako prawo są bezprawne. To żydzi rozdmuchali w prasie, radiu i telewizji, że są obowiązującym prawem. Ale gdzie jest pies pogrzebany?

Amerykański Kongres te bezprawne, midraszowe bajania uprawomocnił, bo jest on najwyższą instytucją ustawodawczą Stanów Zjednoczonych.

Wydał sobie tym samym, fatalne świadectwo - przede wszystkim pod względem prawnym - bo to jest akt samo oszustwa.

Bo jeżeli amerykańscy prawnicy dopuścili się tak daleko idącego przeoczenia, co do postanowień terezińskich, które są bezprawne - to jest to przeoczenie typu politycznego. I to źle świadczy o naszym sojuszniku.

Jest to element nacisku na Polskę?

Tak. Rząd Polski, to rząd kraju w 96 proc. katolickiego, więc nie ma prawa myśleć kategoriami midraszowymi, powinien więc wysłać notę do ambasadora USA i Departamentu Stanu udowadniając pseudoprawny charakter postanowień terezińskich.

Są do tego osoby kompetentne - sama mogę je wskazać - które mogą przygotować polskiemu rządowi odpowiednie pisma w tej sprawie.

Nasz system prawny nie musi podporządkowywać się czy też słuchać - symbolicznie rzecz biorąc - systemu prawnego innego państwa. Dlatego polskie MSZ powinno zareagować i wyjaśnić, że prawo nie działa wstecz.

Dodatkowo w 1960 r., kiedy była podpisywana umowa między ówczesnym rządem polskim a Departamentem Stanu w jej punkcie 3-cim zostało napisane, że jeżeli Polska do roku 1970 wywiąże się z zobowiązań - co Polska uczyniła - to wówczas Departament Stanu zobowiązuje się do tego iż nigdy więcej nie będzie wkraczał do kwestii roszczeń.

I kwestie roszczeń pomiędzy różnymi środowiskami żydowskimi, i nie tylko, a Polska, zostawi jako wewnętrzne sprawy naszego kraju. Czyli Polska nie ma żadnych podstaw do tego żeby zwracać teraz żydom nieruchomości?

Absolutnie nie ma żadnego prawa. Po pierwsze do tej pory we wszystkich państwach świata - łącznie z USA - jeżeli odchodzi się z tego świata bezpotomnie i beztestamentowo to majątek danej osoby przechodzi na rzecz władz terytorialnych czyli symbolicznie mówiąc na rzecz Skarbu Państwa.

Po drugie USA nie mają prawa mieszać się do tych spraw my mamy swoje ustawodawstwo, które te kwestie powinno regulować. Bo demokracja mówi - wykladałam to na Georgetown - że system jurysdykcyjny jednego kraju nie ma prawa wywierać nacisków na inny suwerenny kraj. No chyba, że jesteśmy kolonią „Tajlandii”.

Ps ... Moim zdaniem za tą ustawą S.447 jeszcze coś stoi, a o tym przekonamy się niedługo.

No to się powoli wyjaśnia dlaczego JP Morgan otworzył siedzibę w Polsce będzie zarządzał mieniem bez spadkowym.

Jak to jest, że nasi ponoć sojusznicy [USA, Ukraina, Izrael] traktują Polskę jak hieny padlinę.

Mam odczucie, że prezydent, premier, ministrowie spraw zagranicznych reprezentują interesy obcych państw a nie własnego narodu.

Oczekiwałabym teraz od rządu by poprosił amerykańskich żołnierzy o opuszczenie terenów RP. Rola armii USA to nadzór polskiej kolonii. Skoro jest ustawa S.447 to USA jest państwem nam wrogiem. Więc kiedy armia USA opuszcza obszar III RP?

kula Lis 67 26.04.2018 09:28:53 - @wercia 09:20:14

Ustawa S.447 - niezgodna z prawem Polski i USA? Prof. Żaryn dla wPolsce.pl: „Nie mieści się to w katalogu praw człowieka i obywatela”. Polska powinna rozeznaczyć rzeczywistość. Według mojej wiedzy ta decyzja jest bardzo mocno konceptowana przez środowiska Polonii amerykańskiej, która zbierała przeciw niej podpisy. Polonia podkreślała bardzo mocno swoje stanowisko w kontekście pewnej oczywistej prawdy, polegającej na tym, że administracja Trumpa zawdzięcza swoje istnienie między innymi - głosom Polonii amerykańskiej powiedział w rozmowie z Jackiem Karnowskim na antenie telewizji w Polsce.pl prof. Jan Żaryn, senator, odnosząc się do przyjętej przez Izbę Reprezentantów ustawy S.447. Jest argument, który wiąże się z prawodawstwem amerykańskim. Ta ustawa wiąże administrację amerykańską, by monitorowała, jak działa prawo na terenach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce, dotyczące kwestii bezspadkowego przejmowania mienia pożydowskiego - dodał senator. Podkreślił, że ta formuła jest niezgodna nie tylko z prawem polskim, które bezspadkowości nie widzi w legislacji, ale również legislacja amerykańska nie przyjmuje tego typu przejmowania cudzej własności. W związku z tym mamy argumenty związane z obecnie istniejącym prawem, które obowiązują w USA.

To jest podstawą do tego, by cały czas rozmawiać ze stroną żydowską, jako jedną z „ważnych stron” przy formowaniu przez Polskę, w sposób suwerenny, ustawy reprivatyzacyjnej, która nie została załatwiona - zwrócił uwagę prof. Żaryn. Nie wydaje mi się, żeby mogła zaistnieć zgoda na bezspadkowość jako formuła, która byłaby podyktowana tylko i wyłącznie przez jedną grupę narodowościową, czy wyznaniową, ponieważ nie mieści się to w katalogu praw człowieka i obywatela - zauważył.

Pytany o to, czy to wszystko wygląda na działanie mające na celu ułatwienie posadzenia Polski na ławie oskarżonych, senator przyznał, że bez wątplenia mamy do czynienia z sytuacją współgrania dwóch tematów, jeden po drugim, wchodzących do agendy rozważań publicznych - bezspadkowość i oskarżenie nas o współudział w Holokauście.

Zadziwiające jest to, że tak nieliczne głosy międzynarodowe wspierają nas w odslonie sporu, który dotyczy prawdy historycznej. Jednak liczę na to, że znajdują się konkretni przedstawiciele, autorytety środowisk Żydów amerykańskich, jak i Izraelskich, które wprost powiedzą, że jest to hańba aby Polskę i Polaków jako naród i państwo włączać w jakąkolwiek odpowiedzialność za Holokaust. W ten sposób nie rozmawia się z suwerennym narodem, państwem i nie wymusza się w ten sposób pieniędzy tylko dlatego, że ktoś jest tym zainteresowany. Głos Żydów w tej kwestii byłby niewątpliwie świadectwem naszej ważnej politycznej przyjaźni powiedział prof. Jan Żaryn.

To jest wrogi akt, to jest akt wypowiedzenia wojny Polsce. Panie Żaryn, ta ustawa S.447 poza tym, że jest skierowana przeciw Polsce i części Europy Centralnej jako wywyższająca określoną populację ponad ogół ludzi jest zwyczajnie, beczelnie rasistowska.

A czy będziemy formowali ustawę reprivatyzacyjną razem z żydami tak panie Żaryn? Izrael będzie nam pisał ustawę reprivatyzacyjną? - i my podobno jesteśmy suwerennym państwem?!

To jest ustawa rasy panów. Żydzi pieniędzy nie potrzebują, sami sobie je wytwarzają [mają do swojej dyspozycji Fed - ad], żydzi potrzebują ziemi, lasów, jezior i domów [za ponad 300 mld dol]. Na progu kolejnych rozbiorów Polski <https://www.youtube.com/watch?v=3sKUgpCpCY>

Gdzie był prezydent Duda?: <https://wrealu24.tv/na-zywo/hanba-akt-przeszedl-w-kongresie-usa-czy-polska-jest-kolonia-sklepowicz-i-rola-pytania-live>

Wojciech Sumliński: *Przedsiębiorstwo Holokaust otwiera nowy rozdział. Sprawę przyjęcia przez Izbę Reprezentantów amerykańskiego Kongresu ustawy S.447, dającej Departamentowi Stanu prawo do wspomaganie organizacji międzynarodowych zrzeszających ofiary Holokaustu oraz wspierania ich w odzyskiwaniu żydowskich majątków, które nie mają spadkobierców - ostro skomentował dziennikarz śledczy Wojciech Sumliński.*

„Niech nam nikt nie opowiada bzdur i nie zaklina rzeczywistości mówiąc iż przegłosowana właśnie przez amerykański Kongres ustawa S.447 - dająca prawo Departamentowi Stanu do wspomaganie organizacji międzynarodowych zrzeszających ofiary Holokaustu oraz wspierania ich w odzyskaniu żydowskich majątków, które nie mają spadkobierców - nie ma żadnego znaczenia, bo gdyby nie miała znaczenia, żydzi nie pariliby tak mocno do jej przegłosowania” stwierdził na swoim profilu na jednym z portali społecznościowych. CDN

Opublikowano za: <http://prezydent.neon24.pl/post/143477.firma-polskie-wody-juz-robi-cennik-na-kazda-wode>

Za: <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2018/05/zydzi-i-inne-nacje-symbioza-czy-pasozytnictwo/>

ROKOKOŁY MĘDRCÓW SYJONU - CZĘŚĆ I

„Widzisz więc ... świat jest rządzony przez całkiem inne osoby niż sobie wyobrażają ci, którzy nie znają kulis”

Angielski mąż stanu lord Beaconsfield Benjamin Disraeli [1804-1881] wydatnie wpływał na angielską politykę kolonialną. Na kongresie berlińskim w 1878 r. głównie dzięki jego stanowisku zmodyfikowano warunki pokoju w St. Stefano, ograniczając wpływy Rosji na Bałkanach. Jego ojciec Isaak Disraeli był angielskim historykiem literatury i był synem przybyłego w 1748 r. do Anglii kupca weneckiego pochodzenia żydowskiego. Isaak Disraeli wyjaśniając synowi Benjaminowi wydarzenia polityczne w świecie w zakończeniu powiedział:

„Widzisz więc - świat jest rządzony przez całkiem inne osoby niż sobie wyobrażają ci, którzy nie znają kulis”.

Disraeli pisał: „Wpływ Żydów dostrzec można w rozpowszechnianym ostatnio w Europie destruktywnym nurcie. Sekretne stowarzyszenia - tworzą rządy tymczasowe, zaś ludzi rasy żydowskiej odnajdujemy na czele każdego z nich. Lud Boży współpracuje z ateistami a najręczniejsi w kumulacji kapitału łączą się z komunistami; szczególna i wybrana rasa, podaje rękę wszelkim szumowinom i niższym kastom Europy; a wszystko dlatego, że pragną zniszczyć niewdzięczne chrześcijaństwo, które nawet nazwę swoją im zawdzięcza”. [„Zadania chwili obecnej”, w polskim tłumaczeniu Stanisława Grabińskiego, Poznań 1920].

Beaconsfield Benjamin Disraeli prowadził imperialistyczną politykę zagraniczną, wykupując większość udziałów w Kanale Sueskim, i doprowadzając do objęcia bezpośredniej władzy nad Indiami przez królową Wiktorię.

Włodzimierz Sołowjow: Krótka opowieść o Antychryście:

„Protokoły Mędrców Syjonu”, uchodzące za tajne żydowskie plany zapanowania nad światem, stały się powszechnie znane po roku 1905. W tym to roku uczeń Włodzimierza Sołowjowa, mistyk Siergiej Nilus opublikował książkę „Wielkie w małym - Antychryst jako bliska możliwość polityczna”, do której dołączył aneks z „Protokołami Mędrców Syjonu”.

Włodzimierz Sołowjow [1853-1900] rosyjski poeta, filozof, pisarz i mistyk, opublikował „Krótką opowieść o Antychryście” [Włodzimierz Sołowjow, tłum. Grzegorz Przebinda, Miesięcznik Znak, nr 384-385, Kraków 1986]. Wzbudziła ona duże zainteresowanie wśród intelektualistów na Zachodzie. - Utworu tego nie wolno bagatelizować, gdyż wszystko wskazuje na to, że jest to scenariusz wydarzeń, które już nastąpiły i które dopiero nastąpią, a mianowicie:

- Stany Zjednoczone Europy, które według Sołowjowa powstaną w XXI wieku. Unia Europejska jest przejściowa tak jak i EWG. Celem są Stany Zjednoczone Europy.

- frankomasoni. Nazwą tą można określić lożę masońską Wielki Wschód Francji, która istotnie wpływa na UE i Traktat Reformujący UE.

- rządy Antychrysta.

- powstanie państwa Izrael.

- Japończycy przyjęli materialne formy europejskiej kultury.

- rząd światowy nazywany przez Sołowjowa „Comite permanent universal”. Rząd światowy o nazwie - „Klub 300” lub „Komitet 300” powstał na początku XX wieku. Celem jest jeden rząd w ramach New Word Order.

- wpływ masonerii na Europę i świat.

- udział Żydów w masonerii.

- uczestniczenie Żydów w tajnych organizacjach by ustanowić światowe panowanie Izraela oraz w przyjście Mesjasza.

Utwór ten sam Sołowjow uważał za genialny, z tym poglądem zgodziło się później wielu badaczy, którzy twierdzą, że przesłanie Sołowjowa nie jest „wątpliwej jakości”. Dla wielu z nich utwory Sołowjowa mają wagę testamentu. Sołowjow opisuje nadejście Antychrysta, a „Protokoły Mędrców Syjonu” mają przygotować świat na przyjście żydowskiego Mesjasza i ustanowieniu światowego panowania Izraela. Są tam takie zdania: „Król Izraela stanie się prawdziwym papieżem świata”, „...umocnimy dynastię króla Dawida”, „...kilku członków plemienia Dawidowego będzie przygotowywać królów i ich następców”, tylko nasz monarcha oraz trzej którzy go wtajemniczyli będą znali przyszłość”. „Podporą świata w osobie Władcy Świata, który pochodzi ze świętego nasienia Dawidowego...”.

W Rosji pod koniec XIX w. rosło niezadowolenie społeczne, które było podsycane, i nasilały się strajki. Wzrost niezadowolenia społecznego przyczynił się do eskalacji działań terrorystycznych których skutkiem był dokonany zamach na cara Aleksandra w 1881 r.

Przeciw wpływom Rosji na Dalekim Wschodzie, Anglia w 1902 r. zawiązała sojusz z Japonią, co doprowadziło w 1904 r. do wojny rosyjsko-japońskiej. W zawartym pokoju w Portsmouth 5 września 1905 r., Rosja zobowiązała się do odstąpienia Japonii część Sachalina i opuszczenia Mandżurii. Te niepowodzenia wojenne wzmogły w Rosji nastroje rewolucyjne. Wydarzenia w Petersburgu w 1905 r., kiedy to wojsko spacyfikowało zorganizowaną przez rewolucjonistów manifestację, zapoczątkowały rewolucję 1905-1907. 30 października 1905 r. car Mikołaj II ogłosił zasady konstytucji. Jednak rewolucjoniści nie zadawalając się tym proklamowali strajk generalny. Zwołana w 1906 r. pierwsza Duma została po kilku miesiącach rozwiązana. Rządy objął Stołypin i rozwiązał drugą Dumę w 1907 r. Dopiero wybrana trzecia Duma składała się w większości ze zwolenników rządu. Stołypin ograniczył wolność prasy a wobec rewolucjonistów zastosował bezwzględne represje.

Za sprawą „Protokołów Mędrców Syjonu” niezadowolenie społeczne było kierowane przeciwko Żydom i w końcu doprowadziło ono do pogromów na nich. W rezultacie ponad 2 mln. Żydów zostało zmuszonych do opuszczenia Rosji. Nie zmieniło to jednak losu Rosji i carskiej rodziny, gdyż w 1917 roku wybuchła tam jedna z najbardziej krwawych rewolucji w dziejach świata. Udział w jej rozpętaniu - miało Towarzystwo Fabiańskie.

Encyklopedia Britannica opisuje protokoły jako „sfalszowany dokument”, który służył za pretekst i uzasadnienie antysemityzmu na początku XX wieku.

Towarzystwo Fabiańskie

W czasie, kiedy ukazały się „Protokóły mędrców Syjonu” - w Europie istniały już dość dobrze zorganizowane loże masońskie o celach politycznych i religijnych, które były ze sobą powiązane. W Anglii, teorie socjalistyczne szerzyło towarzystwo intelektualistów, które zostało założone przez Bernarda Shaw, Sidneya i Beatrice Webba w 1884 r. pod nazwą Towarzystwo Fabiańskie [Fabian Society]. Nazwa pochodzi od rzymskiego konsula, dwukrotnego dyktatora Fabiusa „cunctator” [zwlekającego]. W drugiej wojnie punickiej unikał walnej bitwy z Hanibalem. W 209 r. przed narodzeniem Chrystusa zdobył Tarent. Towarzystwo Fabiańskie dążyło do powolnego przejścia własności rolnej i całej produkcji ... w ręce państwa. Bernard Shaw, który głosił ochronę zwierząt, wegetarianizm, pacyfizm, w 1925 r. otrzymał Nagrodę Nobla. Do Towarzystwa Fabiańskiego należało wielu okultystów, którzy byli członkami łóż masońskich i tak np. Herbert Burrows był członkiem okultystycznego bractwa Stella Matutina, Angielskiego Towarzystwa Różokrzyżowców i Partii Pracy. Towarzystwo Fabiańskie jest jednym z najbardziej wpływowych politycznie organizacji na świecie.

Sekretnym celem Towarzystwa Fabiańskiego było stworzenie bezbożnego, bezklasowego, socjalistycznego społeczeństwa, które było poświęcone ostatecznemu zwycięstwu socjalizmu - co naprawdę oznaczało - komunizm. Takim to państwem był ZSRR. Towarzystwo odegrało istotną rolę, w zaprowadzeniu w Rosji i Europie Środkowej komunizmu. W 1931 r. Bernard Shaw, był uroczyscie witany w Moskwie. Do Towarzystwa Fabiańskiego należeli zarówno zwolennicy kolektywizmu jak i zwolennicy ustroju feudalnego.

Członkowie Towarzystwa Fabiańskiego pracowali nad nowym porządkiem świata indoktrynując młodych uczonych, którzy ostatecznie osiągnęli władzę na różnych stanowiskach politycznych na całym świecie; **infiltrując instytucje edukacyjne [„Jeden z najlepszych agentów naszych we Francji, mianowicie Bourgeois, ogłosił już nowy program wychowania pogładowego” - „Protokóły Mędrców Syjonu”, wykład XVI, pkt 8],** agencje rządowe i partie polityczne. Ich strategię nazwano „doktryną nieuchronności gradualizmu”, co oznaczało iż ich cele będą stopniowo osiągane. **Tak stopniowe że nikt nie zauważy ani „bez naruszenia ciągłości lub nagłej zmiany całego problemu społecznego”.** Stąd w nazwie Fabian Society „zwlekający”. Sekretem była ewolucja, a nie rewolucja, lub to co Webb nazwał „przenikaniem”. Shaw [którego kochanka Florence Farr, była kapłanką w Zakonie Złotego Brzasku, ujawnił, że ich celem było osiągnięcie poprzez „ukrycie, intrygę, subwersję i oszustwo polegające na tym, by nigdy nie nazywać socjalizmu swoim właściwym imieniem”.

Dlatego symbolami Towarzystwa Fabiańskiego jest żółw oraz wilk w owczej skórze. Są wilkami, udając owce. Globalną politykę w tej organizacji robią Żydzi. Tak właśnie narodziły się operacje fałszywej flagi. Ważnym symbolem jest też słynny witraż, znajdujący się w siedzibie Towarzystwa Fabiańskiego. Przedstawia *wykuwanie świata lub tworzenia świata na nowo przez Towarzystwo Fabiańskie. Napis brzmi: „niech będzie bliżej pożądanego serca” - w odniesieniu do dwóch postaci uderzających młotem w kulę ziemską. Wilk w owczej skórze jest bezczelnie umieszczony między nimi, prawie jakby chciał powiedzieć: „zobacz, jak bezczelnie możemy sobie na to pozwolić”.* Towarzystwo Fabiańskie prowadzi również politykę eugeniczną.

George Orwell [1903-1950], prawdziwe nazwisko Eric Arthur Blair, kształcił się w Eton College, znanym ośrodku edukacyjnym Iluminatów, gdzie wtajemniczonych było aż 19 brytyjskich premierów [w tym David Cameron]. W Eton Orwell poznał Aldousa Huxleya ... po czym zostali przyjaciółmi na całe życie. Huxley, przedstawił Orwella członkom Towarzystwa Fabiańskiego. Na stulecie istnienia Towarzystwa George Orwell napisał książkę „Rok 1984”. **Przyjmuje się, że powieść jest fikcją, ale w rzeczywistości opisuje ustanowienie panowania nad światem przez Fabian Society** [a właściwie przez żydów którzy tym Towarzystwem kierowali - ad]. Orwell poznał gruntownie program i cele Towarzystwa, dlatego Towarzystwo posiada prawa autorskie tej książki do 2025: <http://www.sagacio-usnewsnetwork.com/george-orwell-the-fabian-society-and-1984/>

Orwell w 1936 r. brał udział w rewolucji w Hiszpanii, gdzie został członkiem hiszpańskiej partii komunistycznej i walczył w szeregach POUM [Robotniczej Partii Zjednoczenia Marksistowskiego], później w przybyłych z Anglii oddziałach ochotników wystawionych przez brytyjską Independent Labour Party. Po powrocie do Anglii w lecie 1938 r. wstąpił do Niezależnej Partii Pracy. Orwell był rewizjonistą czyli wyznawcą pism młodego Marksa, który obecnie panuje.

W 1932 r. **Aldous Huxley [1894-1963],** angielski powieściopisarz, nowelista, eseista, poeta napisał powieść „Nowy wspaniały świat”. Autor w powieści ukazał Republikę Świata, gdzie wyhodowano idealnych robotników. Zostali przygotowani psychicznie i fizycznie do pełnienia określonej roli w społeczeństwie, nie mają wygórowanych wymagań, są zadowoleni ze swojej pracy. Aby nie mieli wyższych potrzeb celowo obniża się ich poziom umysłowy dostosowując go do minimalnych wymagań mechanicznej, odtwórczej pracy. Stanowią idealne społeczeństwo, gdyż nie strajkują, nie żądają podwyżki, nie intrygują w celu uzyskania awansu. Natomiast są uzależnieni od somy - narkotyku, której dawka uśmierza ewentualne niepokoje. Opisał również panowanie Fabian Society nad światem.

Aldous Huxley był propagatorem użytkowania środków psychoaktywnych, z których meskalinie i LSD-25, poświęcił wiele czasu bezpośrednich badań. Swoje doświadczenia narkotyczne opisał w esejach. Od 1939 aż do śmierci był członkiem stowarzyszenia Vedanta Society of Southern California, z siedzibą w Hollywood, które zostało założone w 1930 przez Swami Prabhavananda [1893-1976], indyjskiego filozofa, mnicha z zakonu Ramakrishna. Stąd Huxley wiedział co to jest soma. W mitologii indyjskiej soma jest podniecającym napojem życia - płynem, który wywołuje wewnętrzny żar. Soma jest wytwarzana z pewnej rośliny, ktoś kto napił się somy mówi: „Jak gwałtowne wiatry, łyki, które wypilem, poniosły mnie daleko. Jak szybkie konie porywają wóz, tak owe łyki podnieciły mnie. W swej potędze przewyższam niebo, przewyższam także tę śmiertelną ziemię!”.

Cecil Rhodes

5 lutego 1891 r. Cecil Rhodes założył Stowarzyszenie „Okrągły Stół” [„Round Table”] Był jednym z najbardziej konsekwentnych bojowników imperializmu angielskiego. Cały swój majątek przeznaczył na urzeczywistnienie panowania brytyjskiego nad światem {czytaj syjonistycznego - Rhodes nie był Brytyjczykiem a żydem, i działał w interesie żydów - ad}.

Już w 1873 r. Cecil Rhodes stwierdził:

„Idea lśniaca i tańcząca przed oczyma jak migający ogień w końcu ułożyła się w plan: dlaczego nie powinniśmy tworzyć tajnego stowarzyszenia z jednym tylko przedmiotem wspierania imperium brytyjskiego i sprowadzania całego niecywilizowanego świata pod rządami brytyjskimi o odzyskanie Stanów Zjednoczonych, o powstanie rasy anglosaskiej i jednego Imperium” [Cecil Rhodes, „Wyznania wiary”]. Cecil Rhodes dążył do zjednoczenia świata, i pragnął wprowadzić „cały niecywilizowany świat pod panowanie brytyjskie”.

Zwolennicy Rhodesa, przy współpracy Towarzystwa Fabiańskiego, dotarli do prestiżowych instytucji na uniwersytetach Oxford i Cambridge - że Clifford Allen, przysły szef Partii Pracy, myślał o utworzeniu federacji uniwersytetów socjalistycznych. Najważniejszym przedsięwzięciem „Okrągłego Stołu” było założenie w 1894 roku „London School of Economics”, która otrzymywała pomoc finansową od żydowskiego międzynarodowego bankiera Ernesta Cassela, byłego dyrektora Jacoba Schiffa i Khun-Loeb z Nowego Jorku i innych, którzy finansowali rewolucję bolszewicką w 1917 r. **London School of Economics jest najbardziej marksistowską szkołą w Anglii.** Jeden z jej dyrektorów Raif Dahrendorf [1929-2009] [żyd z pochodzenia - ad], był sympatykiem marksizmu, oraz członkiem Klubu Bildelberg.

Ok. siedmiu lat przed organizacją Okrągłego Stołu, Herbert George Wells [członek Towarzystwa Fabiańskiego] wyjaśnił strategię, dzięki której arystokratyczna masoneria angielska osiągnie swój cel światowego panowania. Nazwał to „otwartą konspiracją” w przeciwieństwie do zamkniętego, lub tajnego spisku francuskiej masonerii.

O Tow. Fabiańskim: <http://www.polishclub.org/2018/04/03/polityka-zagraniczna-polski-prowadzona-interesie-narodowym-czesc-ii/>.

W rozpowszechnianiu doktryn okultystycznych w Europie dużą rolę odegrała światowa organizacja teozofów. Doktryny te opierały się zasadniczo na Kabale i gnozie i były oferowane w rozmaitych formach takich jak choćby astrologia, alchemia czy też religie wschodnie. Niemieckie Towarzystwo Teozoficzne powstało w 1896 r., jako filia Międzynarodowego Bractwa Teozoficznego, które zostało założone w 1875 r. w Nowym Jorku. Wkrótce ruch ten stał się bardziej spójny, będąc wspierany przez dziesięć lokalnych teozoficznych, i ok. trzydzieści mniejszych kół na terenie całych Niemiec i Austrii.

W 1875 r. w Nowym Jorku zostało założone Towarzystwo Teozoficzne przez płk Henry Steela Olcotta [1832-1907], który przeszedł na buddyzm, i Helenę Bławatską [1831-91]. Propagowało hinduizm jako jedną z głównych religii światowych i „matkę” innych religii. Bławatska kilkanaście lat przebywała w Tybecie, gdzie została wtajemniczona. Olcott poznał Bławatską w Vermont, na farmie braci Eddy, najsłynniejszych mediów, materializujących w USA. O założeniu i rozwoju towarzystwa pisała następująco:

„Olcott organizuje teraz w Nowym Jorku Towarzystwo Teozoficzne. W jego skład wejdą najogólniej, uczeni okultyści, kabaliści, filozofowie XIX-wiecznego hermetyzmu oraz antykwariusze - entuzjaści i egiptolodzy. Chcemy dokonać eksperymentalnego porównania między spirytyzmem a magią starożytnych, podążając za wskazaniem Kabaly żydowskiej. Od lat studiowałam hermetyczną filozofię w teorii i praktyce, i za każdym dniem utwierdzałam się w przekonaniu, że spirytyzm w swoich fizycznych manifestacjach to nic innego jak Pyton starożytnych albo światło gwiazdne lub astralne Paracelsusa, czy nieuchwytny eter, który Reichenbach nazywa Od...”

Światło astralne Paracelsusa to rodzaj substancji myślowej stanowiącej „prawdziwy świat” dla którego świat fizyczny jest jedynie odbiciem. Teoria o świetle astralnym jest punktem wyjścia platońskiej teorii o poznaniu.

Według wyznawców teozofia to „boska mądrość” lub „mądrość bogów”. Termin ten stosuje się często dla oznaczenia filozoficznej tradycji - czy raczej splotu tradycji wzajemnie powiązanych - której europejscy przedstawiciele to: Pitagoras, Platon i Szymon Mag, Plotyn i Mistrz Eckhart, Mikołaj z Kuzy, Paracelsus i Giordano Bruno, Jakub Bohme i F.Schelling. Teozofia - to również jeden z głównych nurtów myśli indyjskiej. Wspólny dla wszystkich tych tradycji jest nacisk na doświadczenie mistyczne odsłaniające przed człowiekiem głębszą rzeczywistość duchową; dalej ezoteryczny, dostępny tylko dla wtajemniczonych charakter doktryny; fascynacja zjawiskami okultystycznymi, niezwykłymi mocami uzyskiwanymi w miarę osiągania kolejnych stopni rozwoju duchowego; wreszcie ontologiczny monizm: duchowa rzeczywistość dostępna w doświadczeniu mistycznym okazuje się, koniec końców, rzeczywistością jedyną.

Bławatska szkoliła adeptów wiedzy magicznej w Anglii, Niemczech i Francji. Swą inicjację zawdzięcza słynnemu magowi Eliphasowi Leviemu. Z pomocą doktora Wilhelma Hubbe-Schleideny założyła w roku 1884 oddział Towarzystwa Teozoficznego, bardzo potężny który najaktywniej działać będzie w Niemczech w 1919 r. To centrum okultyzmu, miało swoją siedzibę w Lipsku.

Po śmierci Olcotta, Annie Besant, angielska teozofka, feministka, pisarka, została w czerwcu 1907 r. przywódczynią Towarzystwa Teozoficznego. Była drugą przywódczynią Towarzystwa Teozoficznego po Helenie Bławatskiej. Annie Besant [1847-1933] w 1907 r. donosiła, że z Charlesem Websterem Leadbeaterem uzyskali czwarte Wtajemniczenie stając na progu boskości. Opiekę nad Towarzystwem sprawowali żyjący w Tybecie Mistrz Koot Hoomi i Mistrz Morya. Członkowie towarzystwa otrzymywali stosowne wskazówki i polecenia zarówno dla siebie jak i dla Towarzystwa. Co pewien czas Mistrzowie udzielali uczniom kolejnych Wtajemniczeń z których ostatnie, piąte, oznaczało osiągnięcie boskości.

Annie Besant była również członkiem założycielem Towarzystwa Fabiańskiego. Tak oto przenikało się Towarzystwo Fabiańskie z Towarzystwem Teozoficznym, ale to Towarzystwo Fabiańskie miało bardzo duży wpływ na ideologię i rozwój Towarzystwa Teozoficznego.

Annie Besant i Charles Webster Leadbeater [1847-1934], uważany powszechnie za jasnowidza, pisarza i mówcę, przygotowywali przyjsie Maitreji na świat. To on odkrył chłopca, w którego ciele miał się objawić światu Maitreja.

Do Towarzystwa Teozoficznego należała Martha Kunzel, inicjatorka New Age A.A. Bailey, Rudolf Steiner [1861-1925], sekretarz generalny niemieckiej sekcji Towarzystwa Teozoficznego, założyciel w Niemczech Towarzystwa Antropozoficznego, obok A. A. Bailey był inicjatorem New Age i wywarł ogromny wpływ na jego kształt oraz Lanz von Liebefels. Towarzystwo Teozoficzne przyciągało do siebie Anglików z których najważniejszym był Alfred Percy Sinnet [1840-1921] oraz wielu Hindusów, którym schlebiali zainteresowanie Zachodu religią i filozofią Indii.

Największy wpływ miała Helena Bławatska na urodzonego w Anglii, a później naturalizowanego w Niemczech Houstona Stewarta Chamberlaina [1855-1927], który był uczonym i filozofem niemieckim pochodzenia brytyjskiego, synem brytyjskiego admirała, zięciem Richarda Wagnera. Wierzył on, że germański umysł musi poprowadzić ludy aryjskie ku rasowej supremacji i panowaniu nad światem. Traktował on mistycyzm jako najważniejszy przejaw aryjskiego ducha. **Pisał iż każdy mistyk - jest urodzonym antysemitą.**

CDN

Stanisław Bulza

Za: <http://www.polishclub.org/2018/06/01/protokoly-medrcow-syjonu-poszuki-wanie-zrodel-czesc-i/>

PIĄTA KOLUMNNA IZRAELA

Odnosząc się do Izraela podczas wywiadu w sierpniu 1983 r. amerykański admirał i były szef Kolegium Połączonych Szefów Sztabu - Thomas Moorer, powiedział: „Nigdy nie widziałem, żeby prezydent, niezależnie od tego kim by był, postawił się im. To się w głowie nie mieści. Zawsze dostają to, czego chcą. Izraelczycy wiedzą, co się dzieje przez cały czas. Doszedłem do momentu, że niczego nie zapisywałem. Gdyby Amerykanie wiedzieli, jaki wpływ mają na nasz rząd owi ludzie, sięgneliby po broń. Nasi obywatele z pewnością nie mają pojęcia co się dzieje” - przypomina były oficer CIA, Philip Giraldi na łamach Unz.com.

Moorer mówił bardzo ogólnie, ale miał na myśli coś szczególnego, a mianowicie izraelski atak z 8 czerwca 1967 rok na amerykański okręt wywiadowczy USS Liberty, w wyniku którego zginęło 34 amerykańskich członków załogi a 173 zostało rannych. Okręt działał na wodach międzynarodowych i powiewała nad nim duża amerykańska flaga, ale izraelskie samoloty bojowe, które zidentyfikowały statek jako amerykański, ostrzelały nawet szalupy, by zabić tych, którzy uciekali z tonącego okrętu. Był to najbardziej krwawy atak na amerykański okręt w czasie pokoju.

Prezydent Lyndon Johnson nakazał wycofanie amerykańskich lotniskowców wysłanych na pomoc Liberty, tłumacząc, że wolałby, aby okręt poszedł na dno niż zawstydzić swojego dobrego przyjaciela Izrael. Potem nastąpiło zatuszowanie sprawy ze strony rządu USA. Pospiesznie zwołana komisja śledcza na czele z admirałem Johnem McCainem - ojcem senatora umyślnie przesłuchiwała tylko niektórych członków załogi, zanim stwierdziła, iż to był wypadek. Marynarze którzy przeżyli atak, a też marynarze z okrętów Marynarki Wojennej, którzy przybyli ostatecznie w celu udzielenia pomocy, byli przetrzymywani w izolacji na Malcie, zanim, nie zobowiązano ich do zachowania tajemnicy. Od tego czasu powtarzające się próby zwołania kolejnego prawdziwego śledztwa zostały odrzucone przez kongres, Biały Dom i Pentagon. Niedawno senator John McCain, żyjący jeszcze, odrzucił prośby ocalałych z Liberty.

Historia Liberty pokazuje, że zdolność Izraela do zmuszenia rządu Stanów Zjednoczonych do działania przeciwko własnym interesom istnieje od dawna. Grant Smith z Institute for Research: Middle East Policy [IRMEP] ukazuje, jak izraelskie szpiegowanie przeprowadzone przez AIPAC w Waszyngtonie w połowie lat 80 doprowadziło do nierównego porozumienia handlowego, które, obecnie przynosi Izraelowi więcej niż 10 miliardów \$ rocznie, nie mówiąc już o dotacjach ze Skarbu USA i miliardów dolarów w zwolnionych z podatku „dobroczynnych” darowiznach amerykańskich Żydów.

Gdyby admirał Moorer jeszcze żył, musiałbym mu powiedzieć, że sytuacja w stosunku do władz Izraela jest znacznie gorsza niż w 1983 r. Byłby zapewne bardzo zainteresowany lekturą niezwyklego raportu, niedawno zakończonego przez Smitha, ukazującego dokładnie - w jaki sposób Izrael, i jego przyjaciele pracują z wewnątrz systemu, ażeby skorumpować nasz proces polityczny i sprawić, by amerykański rząd działał na rzecz interesów państwa żydowskiego. Szczegółowo opisuje w jaki sposób lobby Izraela, było w stanie manipulować społecznością organów ścigania, aby chronić i promować program premiera Benjamina Netanjahu.

Kluczowym elementem izraelskiej penetracji rządu USA, było utworzone przez prezydenta George W. Busha w 2004 roku Biuro ds. Terroryzmu i Wywiadu Finansowego [OTFI] w Departamencie Skarbu. Strona internetowa głosi, że jest ono odpowiedzialne za „ochronę systemu finansowego przed nielegalnym wykorzystaniem i zwalczaniem państw zbójceckich, sponsorów terroryzmu, rozprzestrzeniających broń masowego rażenia, osób piorących pieniądze, handlarzy narkotyków i innych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego” ... a tak naprawdę, chodziło o zabezpieczenie interesów Izraela. Grant Smith zauważa jednak, że „sekretne biuro przymyka oko na istotne czynniki terroryzmu jak np. zwolnione z podatku pranie brudnych pieniędzy - ze Stanów Zjednoczonych do nielegalnych osiedli izraelskich i finansowanie proliferacji oraz przemyt technologii broni do tajnego izraelskiego programu broni jądrowej”.

Pierwszym szefem biura, był podsekretarz skarbu Stuart Levey, który działał potajemnie w ramach samego Departamentu Skarbu a jednocześnie regularnie koordynował działania zarówno z rządem izraelskim, jak i z proizraelskimi organizacjami, takimi jak AIPAC, WINEP i Fundacja Obrony Demokracji [FDD]. Levey podróżował również regularnie do Izraela za pieniądze podatników, podobnie jak jego trzej następcy w biurze. Levey opuścił OTFI w 2011 r. i został zastąpiony przez Davida Cohena. Poinformowano wówczas jak również w następnych latach że stanowisko antyterrorystyczne w OTFI było obsadzane przez osoby pochodzenia żydowskiego i o syjonistycznych poglądach. Cohen kontynuował tradycję Leveya polegającą na stawianiu oporu wszelkim próbom uzyskania większej transparentności co do działań biura. Smith donosi, że 12 września 2012 r. Cohen odmówił udzielenia odpowiedzi na pytania dziennikarzy „o posiadaniu przez Izrael broni jądrowej oraz o to, czy nakładanie sankcji na Iran, sygnatariusza Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, było przykładem endemicznych podwójnych standardów w OTFI”.

Cohena z kolei zastąpił w 2015 r. Adam Szubin, który został zastąpiony w 2017 roku przez Sigala Pearla Mandelkera prawdopodobnego obywatela Izraela. Wszyscy szefowie OTFI byli zatem Żydami i syjonistami. Wszyscy ściśle współpracują z izraelskim rządem, wszyscy podróżują do Izraela często w „sprawach oficjalnych” i wszyscy są w bliskim kontakcie z tymi grupami żydowskimi, które najczęściej przedstawiane są jako część Lobby Izraela. Skutkiem tego było, że wiele ofiar OTFI było na ogół wrogami Izraela, zgodnie z definicją

żydowskich lobbystów Izraela i Ameryki. Lista Specjalnie Desygnowanych Obywateli i Zablokowanych Osób Krajowych [SDN], która zawiera sankcje i opcje egzekwowania - zawiera wiele imion i firm muzułmańskich jak i chrześcijańskich z Bliskiego Wschodu, lecz nic, co by dotyczyło Izraela, czy Izraelczyków, spośród których wielu jest dobrze znanych organom ścigania jako handlarze broni i ludzie od prania pieniędzy. Po umieszczeniu na SDN, nie istnieje przejrzysty sposób usunięcia, nawet jeśli desygnacja była wyraźnie błędem.

W Stanach Zjednoczonych działanie OTFI przejawiało się w tym, że islamskie organizacje charytatywne zostały zamknięte, a osoby korzystające z prawa do wolności słowa poprzez krytykę państwa żydowskiego zostały uwięzione. Jeśli Ustawa o przeciwdziałaniu bojkotowi Izraela przejdzie przez Kongres, model działania OTFI stanie się prawdopodobnie obowiązującym prawem, jeżeli chodzi o ograniczanie wolności słowa, gdy dotyczy to Izraela. Historia OTFI jest oburzająca, ale nie jest wyjątkowa. Znana jest historia amerykańskich Żydów ściśle powiązanych z Izraelem, a promowanych przez potężne i bogate krajowe lobby, by działać w imieniu państwa żydowskiego. Oczywiście, Żydzi którzy są syjonistami są zdecydowanie nadreprezentowani we wszystkich agencjach rządowych, które mają cokolwiek wspólnego z Bliskim Wschodem, i nie będzie przesadą stwierdzenie, że żydowscy miliarderzy, tacy jak Sheldon Adelson lub Haim Saban, mają partie republikańską i demokratyczną w swoich kieszeniach.

Neokonserwatyści, w większości Żydzi, infiltrowali Pentagon za Reagana, oni i ich spadkobiercy w rządzie i mediach [Doug Feith, Paul Wolfowitz, Scooter Libby, Richard Perle, Bill Kristol] byli głównymi graczami w katastrofalnej wojnie z Irakiem, którą, jeden z architektów tej wojny - Philip Zelikow, w 2004 roku opisał jako wojnę o Izrael. Ci sami ludzie są teraz w czołówce osób wzywających do wojny z Iranem.

Polityka amerykańska wobec Bliskiego Wschodu - jest w dużej mierze, nadzorowana przez mały krąg ortodoksyjnych Żydów pracujących dla zięcia prezydenta, Jareda Kushnera. A jeden z nich, David Friedman, jest obecnie ambasadorem USA w Izraelu. Friedman, prawnik specjalizujący się w bankructwach, który nie posiada żadnych dyplomatycznych ani zagranicznych kwalifikacji, jest syjonistycznym Żydem, który popiera także nielegalne osiedla na Zachodnim Brzegu i ostrym krytykiem innych Żydów, którzy w jakikolwiek sposób nie zgadzają się z rządem izraelskim. Przekazał pieniądze na budowę osiedli, co byłoby nielegalne, gdyby OTFI wykonywał swoją pracę jak należy oraz systematycznie bronił żydowskich osadników, potępiając Palestyńczyków w swoich przemówieniach w Izraelu. Nieustannie i w sposób ignorancki powtarza izraelską narrację i próbował zmienić sformułowania komunikatów Departamentu Stanu, starając się usunąć z leksykonu „terytoria okupowane” - opisującego kontrolę Izraela nad Zachodnim Brzegiem. Jego człowieczeństwo nie wykracza poza jego żydowskość, broniąc izraelskiego ostrzeliwania tysięcy nieuzbrojonych protestujących mieszkańców Gazy i bombardowania szkół, szpitali i centrów kulturalnych. W jaki dokładnie sposób Friedman reprezentuje Stany Zjednoczone i tych, którzy nie są podwójnymi obywatelami, pozostaje zagadką.

Głównym doradcą Friedmana jest rabin Aryeh Lightstone, przedstawiany przez ambasadę jako ekspert ds. „żydowskiej edukacji i działalności proizraelskiej”. Pewnego razu, w pozornie bardziej oświeconym nastroju, Lightstone opisał Donalda Trumpa jako stwarzającego „egzystencjalne niebezpieczeństwo zarówno dla Partii Republikańskiej jak i dla USA”, a nawet oskarżył go o przymilanie się żydowskiej publiczności... Najwyraźniej, gdy zapukała szansa, zmienił zdanie na temat swojego nowego szefa. W 2014 roku, Lightstone założył i kierował Silent City, żydowską grupą interesu wspieraną przez skrajnie prawicowe pieniądze, która sprzeciwiała się porozumieniu nuklearnemu z Iranem, a także działała w celu zwalczania ruchu bojkotu Izraela, tzw. BDS. Jest podobno nadal powiązany finansowo z grupami przeciwnymi BDS, co może być interpretowane jako konflikt interesów [żadnego konfliktu nie ma ... a tylko stworzenie pozornej walki na potrzeby opinii społecznej]. Jako doradca Friedmana otrzymuje wynagrodzenie w wysokości ponad 200 tys. dolarów plus dodatkowe zakwaterowanie, dodatkowe świadczenia pieniężne obejmujące 25% kosztów utrzymanie, ubezpieczenie medyczne i prawo do emerytury.

Philip Giraldi

Za: https://kresy.pl/bez-kategorii/piata-kolumna-izraela/?utm_source=notification&utm_medium=browser

BRACIA KENNEDY ZOSTALI ZABICI PRZEZ CIA W IMIENIU IZRAELA



Wg amerykańskiego historyka Kevina Barretta, b. amerykański senator Robert F. Kennedy i jego starszy brat, b. prezydent John F. Kennedy, zostali zamordowani przez agentów CIA na zlecenie Izraela.

Sirhan Sirhan, 24-letni palestyński imigrant został niesłusznie skazany na karę śmierci w 1969 r. za [rzekome] zamordowanie R.F.K.

Presstv.com donosi: „Śmierć Roberta F. Kennedy’ego w 1968 r. była przedmiotem szeroko rozpowszechnianej analizy, podobnej do zabójstwa jego starszego brata Johna F. Kennedy’ego z 1963 r. R. Kennedy został zamordowany podczas uroczystości po jego udanej kampanii w kalifornijskich wyborach podstawowych, podczas ubiegania się o nominację demokratów na prezydenta USA. 42-letni kandydat na prezydenta został śmiertelnie postrzelony krótko po północy w hotelu Ambassador w Los Angeles w Kalifornii”.

Różni eksperci przypisywali rozmaite motywy do zaangażowania CIA w zabójstwo obu Kennedych. Skryty charakter CIA i jego reputacja w związku z zabójstwami politycznymi na wysokim szczeblu w latach 60 sprawiły, że Agencja stała się - prawdopodobnym sprawcą zamordowania braci Kennedych.

- Trzech mężczyzn widzianych na filmach i fotografiach z hotelu Ambassador tuż przed i po zabójstwie Roberta F. Kennedy’ego zostało pozytywnie zidentyfikowanych jako agenci CIA - powiedział Kevin Barrett. - Zabójstwa braci Kennedych zostały w dużej mierze przeprowadzone w imieniu Izraela - dodał Barrett „Press Press” w poniedziałek. - John F. Kennedy był oddany zamknięciu izraelskiego programu broni jądrowej i został zabity, ponieważ Izraelczycy a konkretnie były izraelski premier David ben-Gurion, wierzyli że jest to kwestia przetrwania dla Izraela. Skazany na śmierć Sirhan Sirhan - który został wybrany jako rzekomy zabójca i zahipnotyzowany - nie miał pojęcia, co tam robi. Był wykorzystywany do celów propagandowych przez syjonistów którzy zamordowali obu braci Kennedych - powiedział Barrett.

Także **Robert F. Kennedy jr.**, syn Roberta F. Kennedego, mówi, że nie wierzy, że Sirhan przeprowadził zabójstwo jego ojca. W wywiadzie dla „The Washington Post” opublikowanym w miniony weekend, Kennedy powiedział, że spędził miesiące, przeglądając wyniki sekcji zwłok, raporty policyjne i przesłuchując świadków, którzy byli tam, gdy jego ojciec został zastrzelony. [Na podstawie tego nie wierzy iż uczynił to Sirhan].

Źródło: <https://newsbook.pl/2018/05/30/bracia-kennedy-zostali-zabici-przez-cia-w-imieniu-izraela/>

Komentarz: Jest wiele materiałów na YouTube, potwierdzających trochę inną wersję. John F. Kennedy podjął decyzję o wydruku amerykańskich dolarów jako państwowych, a nie jak do tej pory prywatne FED. Nawet ponoć już ruszyła machina druku 5-cio i 2-wu dolarówek. W cztery miesiące później, J.F. Kennedy już nie żył. I to nie program nuklearny ... tylko podniesienie ręki na żydowski syndykat finansowy w USA - co zostało uznane jako śmiertelne zagrożenie dla Izraela. KTO to uczynił, nie ma już większego znaczenia - St. Fiut

III RP to syjonistyczna firma zarejestrowana w USA o numerze 0000079312 {29.IX.2018}

Proszę zapoznać się z dokumentami które są zawarte pod tym numerem rejestracyjnym. Okazuje się, że sprzedano nas za rządów SLD-PSL w 2002 r., a dokładnie zawiązano spółkę pod adresem Polskiego Konsulatu w Nowym Yorku, która ma prawo sprzedawać Polskie zadłużenie.

Teraz bomba: najnowszy dokument z 2018 r. mówi o tym, że spółka ma prawo sprzedawać zadłużenie Polski do wysokości 400 miliardów dolarów.

Każdy kto kupi, może stać się właścicielem kawałka Polski.

Wiadomo po co to zostało stworzone i wiadomo kto to kupi, nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Najwyższy czas wezwać Polaków do wycofania pieniędzy z banków, nie ma na co czekać.

W każdej chwili te pieniądze mogą być przejęte przez rząd okupacyjny spod niebieskiej gwiazdy!

Link do strony: <https://www.sec.gov/cgi-bin/browse-edgar?CIK=0000079312>

Za: <https://www.odkrywamyzakryte.com/iiirp/>

Aż trudno uwierzyć, by była ta wiadomość prawdziwa. Jeśli jest to prawdą - co patrząc na ostatnie wydarzenia w Polsce, to jest to możliwe - to oznacza, że Polacy stracili swoją ojczyznę, poprzez konspiracyjną działalność rządzących Polską od 1989 r. czyli od układów magdalenkowych i tzw. „okrągłego stołu ... ukrytych żydów. I pomimo widocznych, odkrytych już działań syjonistycznych elit w Polsce - wielu Polaków nie będzie w stanie uwierzyć w to co powyżej.

To nie oznacza, że Polska się nie odrodzi, ale by tak się stało, trzeba aby Polacy nie czekali i biernie się przyglądali, jak z nas robią niewolników, a zaczęli się organizować i walczyć o ponowne odzyskanie Polski dla siebie... - Tomasz Koziej
